



ŚWIATŁO

NR 1 (74) - PISMO AKCJI KATOLICKIEJ PRZY PARAFII
pw. ZNALEZIENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO w BRZOSTKU - MARZEC 2008



fot. J. Samborski



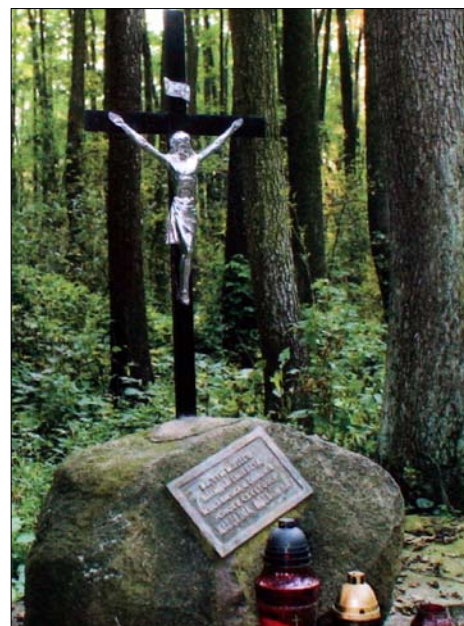
ZPORR
Zintegrowany Program
Operacyjny
Rozwoju Regionalnego



Projekt pod nazwą
„Leonardus” - rewaloryzacja historycznego
zespołu sakralno-plebańskiego w Brzostku
jest finansowany ze środków Unii Europejskiej
z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego
w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego
Rozwoju Regionalnego oraz z budżetu państwa



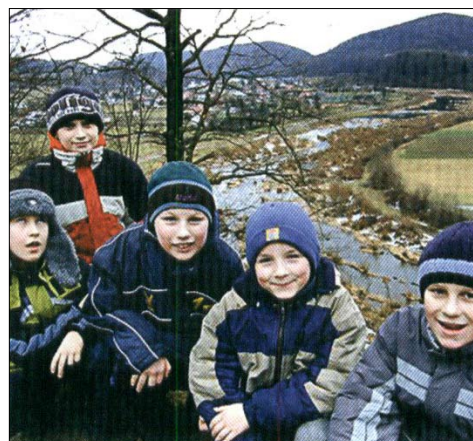
Dzieci klas czwartych ze szkoły podstawowej w Brzostku przed „Betlejemką” - domem rodzinnym bł.Karoliny



Miejsce śmierci bł. Karoliny



Kolędnicy misyjni pomogą dzieciom w Peru



Na zimowisku w Ośrodku Caritas w Myczkowcach



Droga Krzyżowa



Kościół w Brzostku odnowiony

– realizacja projektu „Leonardus”

Umiejętność pozyskania środków unijnych oraz efektywne ich wykorzystanie to dziś podstawa w zabezpieczeniu dorobku kultury minionych pokoleń oraz szansa na wszechstronny rozwój. Dzieło to zrealizował dla brzostockiej parafii Ks. Prałat Dr Jan Cebulak! Dzięki jego efektywnym staraniom nasza parafia otrzymała w 2005r. środki na realizację dużego i ambitnego projektu „Leonardus”, którego celem była rewaloryzacja historycznego zespołu sakralno – plebańskiego. Projekt był finansowany ze środków Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego. Uzyskanie funduszy z tych instytucji jest bardzo trudne ze względu na olbrzymie wymogi formalne, dużą ilość składanych wniosków i ograniczenia środków. Tym większa więc zasługa i uznanie dla Ks. Proboszcza Jana Cebulaka za przygotowanie odpowiedniego wniosku, wystaranie się o przyznanie środków unijnych oraz realizację szeregu inwestycji. Charakter prac, szczególnie na wysokości i wymogi konserwatorskie i dokumentacyjne oraz postawienie na profesjonalizm i nowoczesność, wymagało zatrudnienie specjalistów. Tak oto z Bożą pomocą efektem trzyletnich działań jest kompleksowe i profesjonalne zabezpieczenie oraz odnowienie kościoła parafialnego w Brzostku, a także jego otoczenia. To wielkie dziedzictwo kulturowe przodków może teraz służyć nam i kolejnym pokoleniom. Umiejmy docenić wysiłek i dokonania naszego obecnego Ks. Proboszcza oraz zaangażowanych Parafian.

Kompleksowe przedstawienie ogromu prac przerasta ramy tego artykułu, dlatego ukazane zostaną najważniejsze inwestycje i prace wraz z krótkim rysunkiem historycznym.

Remont wieży kościoła

Na to przedsięwzięcie złożyło się: uzyskanie drzewa na rusztowanie i prace ciesielskie, wymiana więźby dachowej, pokrycie dachu blachą miedzianą i zrobienie pełnej obróbki blacharskiej. Wykonanie, rewaloryzacja i trwałe zabezpieczenie gzymsów, montaż miedzianych żaluzji, wymiana konstrukcji mocowania dzwonów i naprawa zegara.

Budowę brzostockiej świątyni ukończono w 1816r. Nad obiektem góruje okazała wieża, z niej rozciąga się panorama widokowa na Rynek miasteczka na dolinę Wisłoki. Wieża kościelna była obiektem troski kilku pokoleń parafian i kolejnych proboszczów. Już w 1887r. jej hełm pokryto blachą ocynkowaną. W burzliwych latach I wojny światowej wieża ucierpiała najbardziej, szczególnie w czasie bitwy o Brzostek 7 maja 1915r. Kilka lat później przeprowadzono remont hełmu na wieży, przybrał on inny, gotycki kształt. Niestety zniszczenia nie ominęły naszej świątyni w czasie drugiej wojny światowej w 1944r. Potem kolejnego remontu wymagała wieża, której hełm odzyskał oryginalny kształt dzięki ofiarnym zabiegom Ks. Wilhelma Żywickiego. Z czasem pokrycie dachowe ulegało korozji, nie wystarczały już zwykłe, chociaż liczne malowania. W komunistycznych czasach walki z Kościołem niemożliwe było uzyskanie środków na całościową renowację wieży. Dopiero w latach 2004/5r. z inicjatywy Ks. Dr. Jana Cebulaka podjęta została ta wielka inwestycja na którą złożyło się: zdobycie drzewa na rusztowanie i prace ciesielskie, wymiana

więźby dachowej, pokrycie dachu blachą miedzianą i zrobienie pełnej obróbki blacharskiej. Wykonanie, rewaloryzacja i trwałe zabezpieczenie gzymsów, montaż miedzianych żaluzji, wymiana konstrukcji mocowania dzwonów i naprawa zegara. Z pośród wykonanych prac na podkreślenie zasługuje misterne odnowienie stylowych gzymsów w trudnych wysokościowych warunkach. Możemy teraz podziwiać piękną wieżę kościoła, której historyczny kształt jest wizytówką Brzostku i parafii. Niech donośny głos dzwonów rozbrzmiewa na Chwałę Bożą.

Miedziane pokrycie dachowe świątyni

Inwestycja wymagała: załatwienia drzewa, wykonania rusztowania, wymiany i naprawy całej więźby dachowej, trwałego ocieplenie nawy głównej. Następnie pokryto blachą miedzianą monumentalny dach nawy głównej, prezbiterium i naw bocznych kościoła. Na koniec wykonano miedziane rynny i obróbkę blacharską całości.

Już 100 lat temu za Ks. Prałata Stefana Szymkiewicza dach brzostockiej świątyni pokryto ocynkowaną blachą w miejsce gontów. Dach podobnie jak wieża ulegał uszkodzeniom w czasie I i II wojny światowej. Dokonywano wtedy bieżących napraw więźby i pokrycia dachowego. W drugiej połowie XX wieku kilkakrotnie malowano dach kościoła, ale to nie mogło zatrzymać postępującej korozji, a liczne przecieki i dawne uszkodzenia powodowały szybkie psucie drewnianej więźby. Nowe uszkodzenia spowodowała też wichura. Kwestia ta była przedmiotem wielkiej troski Ks. Jana Cebulaka, który zainicjował w 2003r. ambitną ideę remontu dachu i wieży oraz pokrycia całości blachą miedzianą. Mimo braku wiary w powodzenie tego planu ze strony wielu parafian, Ks. Proboszcz zdążył zakupić blachę miedzianą przed podwyżką cen. Na inwestycję złożyły się takie prace: załatwienie drzewa, wykonanie rusztowania, wymiana i naprawa całej więźby dachowej, wyniesienie zepsutego ocieplenia i trwałe ocieplenie nawy głównej. Pokrycie blachą miedzianą całego dachu kościoła. Wykonanie rynien i obróbki blacharskiej. Całe przedsięwzięcie zostało zrealizowane już jesienią 2005r. To co dwa lata wstecz wydawało się niemożliwe, stało się faktem. Kościół w Brzostku ma dach miedziany i jest pod tym względem zabezpieczony na pokolenia. To powód do dumy i wdzięczności Bogu Najwyższemu.

Odnowienie gzymsów i całej elewacji kościoła, iluminacja obiektu

Podobnie jak dach, tak też elewacja naszej świątyni ulegała licznym uszkodzeniom zwłaszcza w latach wojennych. Należy pamiętać, że 190 lat temu kiedy budowano parafialny kościół stosowano inne materiały i technikę budowlaną. Dlatego podejmowane w poprzednich dekadach odnowienia elewacji nie były trwałe. Dopiero specjalistyczne, konserwatorskie badania wykonane staraniem obecnego Ks. Proboszcza pozwoliły na zastosowanie właściwych materiałów przy rewaloryzacji całej zewnętrznej elewacji. Dotyczy to również pięknych, zabytkowymi gzymsów, które były w wielu miejscach zniszczone i miały liczne ubytki. Szczególnie ta

Patronka naszej diecezji - bł. Karolina Kózkówna

W poprzednim numerze „Światła”, zмирzając do jak najlepszego przygotowania się do nawiedzenia relikwii bł. Karoliny Kózka, zapowiedzieliśmy drukowanie artykułów przybliżających czytelnikom jej życie i osobowość. Dziś zamieszczamy pierwszy fragment literackiego opracowania jej biografii.

FAKTY:

Karolina urodziła się 2 sierpnia 1898r. we wsi Wał-Ruda, która należała wówczas do parafii Radłów. Została ochrzczona w kościele w Radłowie pięć dni po urodzeniu. Była czwartym z jedenaściorga dzieci (czworo zmarło) Jana Kózki (1865-1935) i Marii z Borzęckich (1870-1936). Kózkowie mieli małe gospodarstwo rolne, dom kryty strzechą z izbą mieszkalną i stajnią dla bydła.

W latach 1904-1910 Karolina uczęszczała do szkoły ludowej w rodzinnej wsi, a w następnym roku szkolnym ukończyła klasę uzupełniającą. Była wyróżniającą się uczennicą. W 1907r. w kościele radłowskim przystąpiła do pierwszej Komunii. Od tej pory należała do stowarzyszeń kościelnych, wszędzie przodując swoją gorliwością i skupieniem, dlatego wszyscy z łatwością zauważali jej głęboką religijność.

Karolciu, a co ty się tak zaczytujesz? – wołała niby to zagniewana Maria Kózkowa na swoją córkę, która raz po raz pożyczala książki z biblioteki pobożnego wuja Franciszka Borzęckiego. W gruncie rzeczy matka była dumna z Karoliny, dziewczyny zdrowej, nad podziw rozwiniętej fizycznie, ale też mądrej, dobrej, posłusznej i chętnej do pomocy. Karolcia była wprost rozmiłowana w lekturach religijnych, dzięki czemu bardzo szybko przyswoiła sobie prawdy wiary i uczyła inne dzieci katechizmu. Latem gromadziła dziatwę pod rozłożystą gruszą, rosnącą po dziś dzień i opowiadała o Bogu i Matce Najświętszej. Nawet starsze dzieci, które przygotowywały się do bierzmowania przychodziły do niej, prosząc o wytłumaczenie co trudniejszych problemów wiary. Wśród młodych we wsi nikt nie dorównał Karolinie wiedzą w sprawach Bożych.

Atmosfera w rodzinie Kózków była na wskroś religijna. Sąsiedzi przychodzili do ich domu, aby czytać pobożne książki, śpiewać pieśni, lub wspólnie się modlić. W zwyczaju Kózków było również odmawianie pacierza na głos, czytanie Pisma

Świętego i wspólne przystępowanie do Komunii Świętej. Cała rodzina należała do Apostolstwa Modlitwy i podczas rannego pacierza codziennie ofiarowała siebie Bożemu Sercu. Nic więc dziwnego, że ich dom nazywano „kościółkiem” lub „Betlejemką”.

Ksiądz Jan Białobok, postulator beatyfikacji Karoliny, pisał:

„Dom Kózków był ogniskiem kultury religijnej silnie wpływającej na przysiółek Śmietana, ale na całą wieś Wał-Ruda i na całą parafię Zawada.” Nawet w dni powszednie ktoś z rodziny udawał się na Mszę Świętą do kościoła w Radłowie, choć pokonać trzeba było siedem kilometrów. Dopiero w 1913r. biskup tarnowski Leon Wałęga, ten sam, który rok później udzieli Karolinie bierzmowania, utworzył w pobliskiej Zabawie ekspozyturę parafialną, przyłączając do niej Wał-Rudę i do kościoła było już bliżej. Administratorem placówki został ksiądz Władysław Mendrala, któremu w jej organizowaniu pomógł Franciszek Borzęcki i rodzina Kózków z Karoliną na czele.

Różaniec zamiast koralii

Jan i Maria Kózkowie Jwychowywali dzieci w karność, a za przewinienia wymierzali różgi. Jednak Karolci nigdy w ten sposób nie ukarali. Dziewczyna była wzorem pracowitości. Sąsiad Jędrzej Pająk, później świadek w procesie beatyfikacyjnym mówił: „Robota palila się jej w rękach”. Nie tylko pomagała w domu, ale także chodziła na zarobek do dworu państwa Bzowskich. Była aż do przesady samokrytyczna i uczciwa. Gdy uznała że pracy nie wykonała dokładnie, nie przyjmowała za nią zapłaty. Nikt nie usłyszał z jej ust żadnej skargi.

Wszyscy w Wał-Rudzie wiedzieli, że Karolcia ma złote serce. Odwiedzała chorych, sprzątała im mieszkania lub czytała „Posłańca Serca Jezusowego”. Sama uchodziła za okaz zdrowia i nigdy nie chorowała. Nigdy też nie opuszczała rodzinnej wsi, choć jej koleżanki ruszały „w świat” w poszukiwaniu łatwiejszego życia i kusily Karolinę, aby poszła w ich ślady. Również siostra Anna, która wyjechała do Ameryki „za chlebem” na próżno zachęcała Karolinę, aby opuściła rodzinną wieś. Koleżanki pociągał świat ze swymi uciechami, a myśli Karoliny tej „pierwszej duszy do nieba”, biegly ku zupełnie innym obszarom.

Choć z natury pogodna i uśmiechnięta, unikała tańców i



swawoli. Na szyi zamiast korali nosiła różaniec, którego trzy części odmawiała codziennie. Modliła się nieraz do późnej nocy. Chłopcy, choć oglądali się za Karoliną, nigdy nie odważyli się jej zaczepić, albo w jej obecności grubiańsko żartować.

Nieproszony gość

W Wał-Rudzie ludzie wiedli biedne, lecz spokojne życie. Niestety w 1914r. wybuchła wojna. Wojska rosyjskie, w pościgu za Austriakami 17 listopada doszły do Zabawy i Wał-Rudy. Na ludzi padł blady strach. W popłochu ukrywali dobytek w lasach. Poszła też fama, że żołdacy rosyjscy gwałcą kobiety i dziewczęta. Pierwszego dnia, kiedy do domu Kózków przyszedł żołnierz, poczęstowano go jedzeniem i spokojnie odszedł. Niestety, nazajutrz było zupełnie inaczej.

Maria Kózkowa poszła rano do kościoła, zostawiając młodszą dzieci pod opieką męża i Karoliny. Na próżno Karolcia nalegała ze łzami: *wolałabym iść raczej do kościoła, bo się dziś czegoś boję*. Maria, wiedząc, że cały gościniec zajmują carskie wojska, uznała, że córka będzie bezpieczniejsza w domu. Jakże się myliła! Po powrocie, gdy dowiedziała się od męża co się stało, matka zemdlła.

Jan Kózka do śmierci nie mógł sobie darować, że nie uratował córki. Stale myślał wracał do każdego momentu zajścia.

Zaczęło się o godzinie dziewiątej. Do domu wszedł żołnierz rosyjski, ostro pytając, gdzie są wojska austriackie. Odpowiedź, że tydzień temu już się wycofały, a gdzie teraz są nie wiadomo, nie zadowoliła pytającego. Widać było, że jest agresywnie nastawiony. Ojciec próbował go udobruchać ofiarowując chleb, masło, jajka, śmietanę. Odtrącił wszystko i kazał ojcu i Karolinie iść ze sobą, rzekomo do komendanta. Karolina włożyła buty, ale nie zdążyła ich zasznurować, na plecy założyła kurtkę brata. Gdy wyszli, ojciec skierował się w stronę wsi, aby być bliżej ludzi, ale napastnik zażądał pójścia w pole. Zagroda Kózków znajdowała się na skraju wsi, za nią były pola i niedaleko ciemny, gęsty las. Uszli kawałek drogi. Gdy znaleźli się wśród drzew, żołnierz przystawił ojcu bagnet do piersi i kazał zawrócić, po czym pognał Karolinę leśną ścieżką w głąb zarośli. Ojciec stał jeszcze chwilę, nieprzytomnie wpatrzony w miejsce, gdzie zniknęło mu z oczu



Kaplica w domu bl. Karoliny

ukochane dziecko. Myślał pobiec ku wsi po ratunek, ale nogi miał jakby sparaliżowane. Do sąsiada, który wybiegł mu naprzeciw, dał radę tylko wykrztusić: „*W lesie... Karolina... Moskal...*” Trząśnięty i nie mógł mówić dalej.

Wieść lotem błyskawicy obiegła całą wieś. Dwóch chłopaków: Franek Zaleśny i Franek Broda przynieśli wiadomość. Ukrywając w gąszczu leśnym swoje konie przed zarekwirowaniem ich do wojska z odległości ok. 60 metrów widzieli uzbrojonego żołdaka próbującego złapać wrywającą mu się dziewczynę. Przez jakieś 10 minut obserwowali szarpaninę dzielnie broniącej się dziewczyny, w której nie rozpoznali Kózkówny. Karolina dzielnie broniła się i wrywała z rąk napastnika próbując uciekać w stronę wsi. Ale żołdak wciąż ją doganiał i zawracał w głąb lasu.

Po zeznaniach chłopców cała wieś już wrzała. Otaczano półprzytomnych z przerażenia rodziców, dano też znać do proboszcza w Zabawie, księdza Władysława Mendrali o zaginięciu dziewczyny. Ksiądz natychmiast wszczął starania u władz wojskowych, by sprawcę porwania dziewczyny i ją samą odnaleźć. Niestety, starania spełzły na niczym. Czas upływał, front wojenny się oddalił. Wieś, po wstrząsie, wróciła do swych gospodarskich obowiązków. Zagroda Kózków też zaczęła żyć zwykłą codziennością, ale bez dawnej pogody i spokoju. Był już grudzień, kilkustopniowy mróz ściał ziemię.

Czwartego grudnia do domu Kózków wbiegł sąsiad, Franciszek Szwiec, i ledwo mogąc mówić od łez wyksztusił: „*Janie, znalazłem ci Karolinę, ale nieżywą*”. Potem proboszczowi opisał w ten sposób swoje odkrycie: „*W piątek rano, dnia czwartego grudnia, wyszedłem do lasu waleńskiego zbierać drzewo. Za fosą, w zaroślach spostrzegłem coś bielejącego, gdy zbliżyłem się, dokładnie poznałem, że to są zwłoki uprowadzonej dziewczyny – Karoliny Kózki. Pośpiesznie zawiadomiłem o tym ojca, Jana Kózkę, który razem z Maciejem Głową, rolnikiem, i Franciszkiem Zaleśnym, chłopcem, udali się w to miejsce celem przewiezienia ciała.*”

Prędzej na to miejsce przyszli inni sąsiedzi, idąc prosto przez pola. Ciało Karoliny leżało na wznak, wmarznęte w ziemię, w jednym ręku znajdowała się chusteczka zerwana z głowy. Pod głową i barkami były ślady krwi, która musiała wsiąknąć w ziemię. Domyślono się, że Karolina, póki miała siły, uciekała ku brzegowi lasu, na pole, licząc, że spotka tam ludzi, którzy jej przyjdą z pomocą. Miejsce śmierci było oddalone około kilometra od miejsca roztania z ojcem. Taka długa była trasa jej rozpaczliwej walki o życie i cześć.

cdn...

oprac. J.S.



„*Latem gromadziła dziatwę pod rozłożystą gruszą...*”

Dzieci klas czwartych z Brzostku uczyniły to samo

„Nie musiała umierać w tak młodym wieku, ale ...”

To jedna z odpowiedzi, jaką dała młodzież w naszym gimnazjum. Pytanie brzmiało: „Czym dziś może być Karolina zaimponować młodemu człowiekowi”? Tych odpowiedzi było wiele. Ale za nim do nich przejdziemy należałoby przemyśleć, co jest istotą jej świętości: kim była ta młoda dziewczyna i skąd miała tyle siły, aby w momencie tak tragicznym, jak świadomość utraty życia – zachować „zimną krew” i bronić się do końca przed rozwścieczonym moskalem?

„Czy święci są po to, ażeby zawstydzają? Tak, mogą być i po to.” Tak Ojciec Święty Jan Paweł II wołał w Tarnowie 10 czerwca 1987 roku podczas beatyfikacyjnej Eucharystii. Kiedy staniamiy twarzą w twarz z relikwią Karoliny, to w pierwszym odruchu musimy (nie mamy wyjścia) się zawstydzić mając dziś lat 20, 30, ...80.

Każdy człowiek potrzebuje mistrza, potrzebuje ideału, fundamentu, na którym mógłby budować swe życie. Naszym Mistrzem, Ideałem i Fundamentem jest sam JEZUS. Ale On daje nam także kogoś bliższego, łatwiejszego do naśladowania – wybranych przez siebie ludzi, jednych z nas. Taką jest właśnie Karolina Kózka. Łatwa do naśladowania?

W ocenie młodzieży bł. Karolina to przede wszystkim wzór umiłowania modlitwy, oddania się Bogu, solidnej pracy, uczciwości, chęci pogłębiania łączności z Chrystusem:

- *Od Karoliny możemy się nauczyć wielbić Boga. Dziś nie wszyscy umieją ukazywać Mu miłość tak jak ona. Większość ludzi rano, czy wieczorem odmówi szybko pacierz i już myśli, że jest „święty”. Prawdziwa modlitwa polega na skupieniu, przeproszeniu i podziękowaniu. Karolina tak właśnie się modliła i od niej uczmy się takiej modlitwy.* (Beata)

- *Karolina uczy nas, żeby się więcej modlić. Jej historia życia mobilizuje mnie do głębszej modlitwy.* (K.S.)

- *Uczy wiary w Boga oraz tego, że modlitwą można wiele zdziałać.* (Kinga)

- *Od Karoliny możemy się nauczyć zamiłowania do religii oraz miłości do rodziny.* (Damian)

Urzekająca jest jej prosta, dziewczęca wiara. Bóg w jej życiu jest na pierwszym miejscu! O tym pisali już przed wiekami mistrzowie duchowości. Ona nie wiedząc o tym żyła tą myślą na co dzień. Wsłuchiwanie się w Boże Słowo podczas częstego

uczestnictwa we Mszy św. i przyjmowanie Komunii św. dawało jej siłę do niesienia Chrystusa innym. Była prawdziwym Jego uczniem:

- *Postawiła Boga na pierwszym miejscu i On dla niej był najważniejszy.* (M.S.)

- *Jest symbolem mądrości, posłuszeństwa oraz nieprzemijającej dobroci. Gdyby chociaż część ludzi była taka jak ona, to świat byłby krainą szczęścia.* (Maria)

- *Karolina może mnie nauczyć rozmowy z Bogiem i rozumienia Słowa Bożego.* (...)

- *Karolina uczy mnie odpowiedzialności*

wszystkim to imponuje?

- *Broniła swej czystości, aż dla niej zmarła. Czy ktoś tak jak Karolina postąpiłby dzisiaj?* (Marzena)

- *Została zamordowana, ponieważ do końca broniła swej godności. Kto zna jej historię wie, że mogła postąpić całkiem inaczej. Wcale nie musiała umierać w tak młodym wieku.* (Paulina)

- *Ona jest wzorem pracy, modlitwy i oddania Bogu. Pokazała, że Boga trzeba kochać tak bardzo, że można oddać dla Niego życie. Każda młoda osoba powinna stawiać ją sobie za wzór.* (K.N.)



Izdebka w budynku muzeum wybudowanym na miejscu domu rodzinnego bł. Karoliny

i wytrwałości w wierze. Żyła krótko, ale uczyniła więcej dobrego niż wielu z nas. Nie dbała o siebie lecz o innych. Całkowicie poświęciła się Bogu. (K.K.)

- *Była silna i nie poddawała się w trudnej sytuacji. Zawsze broniła wiary. Chciałabym trwać w swoich przekonaniach i modlitwie tak jak ona.* (Magda)

To, co dziś jest niemodne, wyśmiewane, traktowane jako skostniałość i średniowiecze, to obrona swej młodzięcej czystości i poczucia własnej godności - godności dziecka Bożego. Nie przeczytasz o tym w żadnym młodzieżowym czasopiśmie. Nie usłyszysz tego w żadnej radiowej audycji. Nie znajdziesz na żadnej świeckiej stronie internetowej. Wręcz przeciwnie – zachęta do „życia na luzie”. Ale czy wszyscy tak myślą, czy wszyscy tak postępują, czy

Żarliwa modlitwa, posłuszeństwo, głęboka wiara, pobożność, czystość. Niby rzeczy proste, a tak trudne do wprowadzenia w codzienny kalendarz. Czy wiesz już jak zachować się, gdy 12 marca klękiesz przez relikwiarzem bł. Karoliny? Życzę tego świętego zawstydzenia i sobie i TOBIE!

zebrał ks. Andrzej



Wielkopostne refleksje

Codziennosc przynosi nam wiele trudów, kłopotów i wyrzeczeń. Po co więc jeszcze specjalny czas w liturgicznym kalendarzu Kościoła, przeznaczony na post i umartwienie? Po co praktykować wyrzeczenie i więcej niż zwykle się modlić? Po co odprawiać rekolekcje i dzielić się swymi dobrami z innymi? Życie i tak upływa nam w klimacie zapracowania, szybkich zmian, do których dostosowujemy się z trudem, aby nadażyć za tzw. postępem. Stajemy się też odbiorcami często agresywnej reklamy, proponującej nam byle co. Każda chwila przynosi wiele obietnic, i to zwykle ulotnych, zresztą jak ona sama. Nielatwo jest nam w zabieganej codzienności usłyszeć głos o zbawieniu ofiarowanym nam przez Boga. Co roku Kościół przypomina nam, że „*nie samym chlebem żyje człowiek.*”

Wielki Post jest po to, aby łatwiej nam było przyswoić sobie ofiarowaną nam łaskę zbawienia. Jest on czterdziestodniowym okresem przygotowania do Świąt Wielkanocnych, aby godnie przy-

jąć Zmartwychwstałego Pana.

Życie przemija bardzo szybko. Często doświadczamy, że brakuje nam czasu. Ciągły pośpiech to jedna z oznak zbyteńnego polegania na sobie, a nie na Tym, który swym przyjściem otworzył nam pełnię czasu i chce, abyśmy mądrze z niego korzystali. Obietnica życia wiecznego jest wciąż aktualna dla wszystkich ludzi, nawet w zabieganiu i hałasie zwyczajnych szarych dni. Potrzebny jest nam czas pokoju i skupienia, czas ascezy i modlitwy. Dlatego Kościół proponuje nam go w tym okresie przygotowania do Wielkanocy, czyli Wielkim Poście. Myśl tę dobrze wyraża prefacja wielkopostna: *Albowiem pozwalasz, (o Panie) Twoim wiernym co roku z oczyszczoną duszą radośnie oczekiwać świąt wielkanocnych, aby gorliwie oddając się modlitwie i dziełom miłosierdzia, przez uczestnictwo w sakramentach odrodzenia osiągnęli pełnię dziecięctwa Bożego.*

W Wielkim Poście wcale nie chodzi o zadawanie sobie jakichś męczarni. Wielki Post jest po to, aby doprowadzić nas do wewnętrznej odnowy i przygotować do świętowania zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią. Czas ten ma utrwalić w nas istniejące dobro. Ma pomóc usunąć z

naszego serca resztki skutków grzechu. Ma być czasem równocześnie większego rozmodlenia, słuchania słowa Bożego i naśladowania w naszym życiu Jezusa. Pojednanie z Bogiem i ludźmi, to szczególne zadanie w tym wyjątkowym okresie. Podjęcie pokuty rodzi się z uznania własnej słabości i grzeszności. Jest wyrazem podjęcia pracy nad sobą. Dlatego warto coś postanowić w okresie i wypełnić; choćby bardziej systematyczniejszą uczynić swoją codzienną modlitwę. Umocnionym na duchu przez modlitwę łatwiej przyjdzie nam pokonać pokusy i słabości, pokonać samych siebie. Modlitwa pomoże nam również być sumiennymi w pracy i w nauce, być dobrymi dla innych i pamiętać o ich potrzebach przez praktykowanie jałmużny

Jałmużna to sprawa serca, albowiem: „*Więcej radości jest w dawaniu, niż w braniu.*” Liczy się nie tylko otwartość serca, ale i otwartość portfela, konta, karty kredytowej. Wzorem takiej hojności niech będzie uboga wdowa, która dała więcej niż inni. Jałmużna, to nie tylko śpieszenie z pomocą materialną bliźnim, ale to także wypowiedziane do nich życzliwe słowo; to dzielenie czasu z innymi, odwiedzanie chorych i więźniów.



Triduum Paschalne rozjaśnia „noc świata”

Przed nami te dni Wielkiego Postu, w których w sposób szczególny rozpamiętujemy Mękę Naszego Pana Jezusa Chrystusa i zagłębiamy się w najświętsze tajemnice wiary katolickiej, czyli Triduum Paschalne. W Wielki Czwartek będziemy rozważać i adorować Pana Jezusa pojmanego, opuszczonego i przebywającego w ciemnicy. W Wielki Piątek wraz z kapłanem padniemy na twarz przed bolesną Męką Naszego Pana i adorować będziemy Krzyż Święty - narzędzie naszego zbawienia. W Wigilię Paschalną - Wielką Sobotę, w liturgii światła oczekiwać będziemy na radosne Alleluja i zapowiedź Zmartwychwstania w śpiewanym przez kapłana *Exultet*.

Nasze serca przez cały Wielki Post oczekują tej szczególnej chwili, gdy podczas procesji rezurekcyjnej w Niedzielę Wielkanocną wyśpiewają Bogu: Zwy-

cięzca śmierci, piekła i szatana, wychodzi z grobu dnia trzeciego z rana... Liturgia Wielkiego Tygodnia pomaga nam uświadomić sobie, za jaką wielką cenę zostaliśmy odkupieni przez naszego Zbawiciela. Dlatego w temacie głównym adorujemy wizerunek Ukrzyżowanego Pana Jezusa i rozważamy Jego rany, ból, udręki ciała i ducha, osamotnienie i śmierć na krzyżu. Spójrzmy na Ukrzyżowanego Zbawiciela z jeszcze większą miłością i pragnieniem służby dla Niego.

W liturgii Triduum Paschalnego rozważamy również boleść Najświętszej Maryi Panny podążającej na szczyt Kalwarii ze swoim Synem. Pomyślmy, czy jest boleść większa nad boleść tej Matki, która cierpi wraz z Synem odrzuconym przez swój lud? Oto Matka zmuszona patrzeć na śmierć niewinnego Syna...

Korzystając z ostatnich dni Wielkiego Postu zastanówmy się nad znaczeniem uczynków i modlitw pokutnych. Prowadzeni przez liturgię, módlmy się do cierpiącego Pana Jezusa, *aby świat zobaczył i uznał, że dzięki Jego męce, śmierci i*

zmartwychwstaniu to, co uległo zniszczeniu, zostaje odbudowane, to, co było stare, odnawia się, i wszystko powraca – jeszcze piękniejsze – do swej pierwotnej doskonałości. (Jan Paweł II)

Drodzy Czytelnicy!

Na zbliżające się radosne Święta Zmartwychwstania Pańskiego przyjmijcie od całej redakcji „Światła” najlepsze życzenia: błogosławieństwa Zmartwychwstałego Pana i opieki Jego Przenajświętszej Matki. Niech Ten, który pokonał śmierć, piekło i szatana, obdarzy Was swoim pokojem, pozwoli pokonać grzech i życiowe słabości. Niech nadzieja zmartwychwstania rozświetla Wasze życie, pomoże Wam dźwigać wszystkie krzyże ziemskiej pielgrzymki i wzmacnia Waszą miłość każdego dnia.

Redakcja



Przymus, czy dobrodziejstwo?

(myśląc o Wielkim Poście)

Po raz kolejny dany nam jest przez Pana czas Wielkiego Postu. Z jednej strony to przygotowanie na spotkanie ze Zmartwychwstałym, ale dla zwykłego katolika jest to błogosławione 40 dni, które można przeznaczyć na korektę swojego życia. Gdyby tak szczerze przyglądać się sobie - co dziś dzieli mnie od Boga, od ludzi, od zrozumienia i akceptacji siebie samego. Jak w ciągu całego roku wygląda moja przygoda z Jezusem? Mam być przecież Jego uczniem. A uczeń Chrystusa to ten, który jest z Nim na stałe związany przez życie sakramentalne i który stara się zrywać z grzeszną przeszłością korzystając regularnie ze spowiedzi. Uczeń wsłuchuje się w słowo Mistrza i stara się Go naśladować (w radościach i cierpieniach bez szemrań). Wreszcie solidny uczeń swoją postawą daje dobry przykład innym.

Ile jeszcze zostało do zrobienia, do poprawienia! Nie ma co robić w Wielkim Poście? A wydaje się, że to taki relikwiarz przeszłości. Kto by się dziś przejmował postem, jedzeniem wędlin w piątek, pójściem na dyskotekę, umartwieniem. Przecież żyjemy w XXI wieku, wszystko idzie z postępek. Kto w Anglii, czy w Irlandii (ponoć pobożnym krajem) słyszał o takich zakazach? Nikt na świecie poza Polską nie wie, co to są Gorzkie Żale (nawet pobożne siostry na Filipinach, czy w Indiach). A u nas z ambony trąbią co roku o chodzeniu na nabożeństwa pasyjne. Ile jest na nich dzieci? Ile młodzieży? Do Kauflandu w Dębicy jedziemy całą rodziną w niedzielę po południu na „rodzinne” zakupy i plątamy się godzinami między stoiskami, ale na spotkanie z cierpiącym (za mnie!) Chrystusem trudno wykroić jedną godzinę. Który to już raz w życiu marnujemy czas Wielkiego Postu? Dla Jezusa? Nie! Dla nas samych jest to potrzebne! Jak trudno się pozbyć tych naszych (kochanych!) wad. Tak nam już z nimi dobrze.

Pewien zakonnik, mędrzec żyjący na przełomie XIV i XV wieku – Tomasz a Kempis w swoim ascetycznym dziele pt. „O naśladowaniu Chrystusa” (polecam na długie wieczory) tak mówi o dążeniu do doskonałości: „Trudno jest pozbyć się złych nawyków, a jeszcze trudniej postępować wbrew własnej woli. A jeżeli nie zwyciężysz w rzeczach drobnych i łatwych, jakże poradzisz sobie z trudniejszymi? Już na początku staraj się opanować swoje skłonności i pozbyć się złych nawyków, bo inaczej powoli zabrniesz w prawdziwe trudności. Jeżeli to zrozumiesz, o, jaki spokój ci ogarnie, jaką radość sprawisz innym, ile przybędzie ci zarliwości w nieustannym duchowym doskonaleniu się” (1/XI/6).

Zapytałem gimnazjalną młodzież, co sądzi o Wielkim Poście, czy jest on w dzisiejszych czasach potrzebny, modny, jakie korzyści z niego płyną i dlaczego niektórzy tego nie rozumieją? Oto kilka przykładów, za które im dziękuję, a komentarz dodaj sobie sam Drogi Czytelniku:

- Młodzież boi się wyrzeczeń, bo najpierw sobie coś odmówi, a później tego nie dotrzyma. Wiek nastoletni, to wiek zbuntowania, dlatego młodzież sprzeciwia się wszystkiemu, niekiedy nawet wyjściu do kościoła. (Marcin)

- Post jest trudny, bo ludzie nie potrafią odmówić sobie przyjemności, ani podzielić się z innymi. (Mateusz)

- Coraz więcej ludzi wyjeżdża za granicę, gdzie są inne zwyczaje (także religijne). Tam nie uczęszczają z taką ochotą do kościoła jak w Ojczyźnie. (Kamil)

- Nie przywiązuje się do postu dużej wagi. Nie robi się postanowień postnych. Post jest jednak potrzebny człowiekowi, aby po części chociaż odpokutować swoje winy. (Magda)

- W poście widzi się tylko same nakazy i zakazy. Uważa się, że mnie to nie dotyczy, bo nie mogę się bawić itp. (Marzena)

- Zewnętrznie mówi się, że post jest niemodny, bo wyrzeczenia, zakazy, odmawianie przyjemności ... To są tylko pozory. Każdy wierzący w głębi stara się przeżyć post godnie. Choć czasem naprawdę szkoda, że nie można się wyszaleć. Ale to tylko raz w roku, więc można sobie odmówić. (K.)

- To tylko 40 dni. Wydaje się, że to dużo. A każdemu przyda się odmówić wtedy trochę przyjemności i zastanowić się nad swoją wiarą i nad tym, w jak okrutny sposób oddał życie za nas Pan Jezus. Post ma być wyrazem wdzięczności Chrystusowi za to, że nas tak kocha. (Asia)

- Młodzi sądzą, że Post ich ogranicza. Nie jest to dla nich czas refleksji, wyciszenia, kontemplacji i zastanowienia się nad swoim życiem, ale okres, kiedy nie mogą się bawić. Powodem tego jest wszędzie propagowana „wolność” oraz moda na bunt i łamanie wszelkich zasad. Post jest trudny, bo trzeba eliminować swoje wady, złe nawyki, a młodzież woli życie płytkie i bez żadnych konsekwencji. (K.N.)

- Zapomina się, że 2000 lat temu Chrystus umarł za nasze grzechy. Nie szanuje się jego poświęcenia, często może nieświadomie, nie rozumiejąc wagi tego poświęcenia. (K.K.)

- Daje mi możliwość podzielenia się dobrem z potrzebującymi i chorymi. To czas do przemyśleń i rozważań. Mam okazję pomodlić się za starszych, chorych, bo nie zawsze się o nich pamięta, a Wielki Post przypomina o tym. (Marzena)

- Post jest niemodny ze względu na niewielką wiedzę ludzi o tym wspaniałym okresie liturgicznym. (Konrad)

- W tym okresie powinniśmy chodzić na nabożeństwo Gorzkich Żali i Drogi Krzyżowej. Ale jeśli ktoś nie jest aż taki pobożny, co może robić? (Beata)

- Raz słyszałem na kazaniu, że post to nie tylko to, żeby sobie coś odmówić i już być „święty”. Jest to oczekiwanie i przygotowanie na Wielkanoc, na zmartwychwstanie Jezusa. (Mateusz)

- Powinno to dotrzeć do młodzieży, co Pan Jezus cierpiał i przez co przechodził. Post jest potrzebny, a kto tak nie uważa, ten nie powinien się nazywać katolikiem. (K.B.)

- Dla niektórych telewizja, komputer i inne formy rozrywki są ważniejsze niż np. Droga krzyżowa, czy Gorzkie Żale. (Aneta)

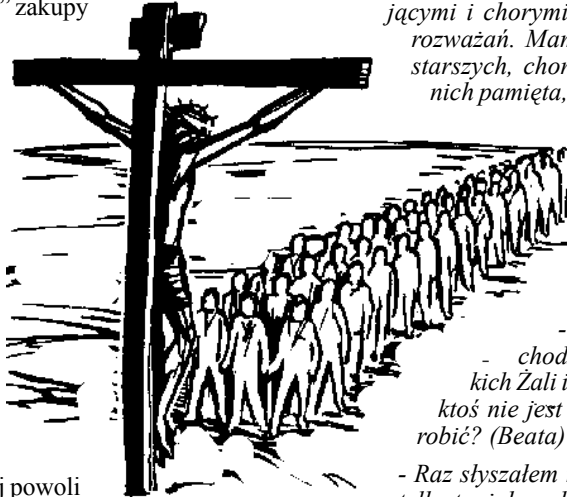
- Nie dla wszystkich Wielki Post jest niemodny. Ludzie wierzący przygotowują się do zmartwychwstania Chrystusa. (Bożena)

- Nie każdy dostosowuje się do zasad postnych. Kuszą nas różne przyjemności, którym ulegamy. (Katarzyna)

- Co roku dostajemy szansę, aby się nawrócić, wynagrodzić Bogu swoje błędy i przewinienia. (M.S.)

- Ludzie zapędzeni swoim życiem zapominają o Poście. Myślą tylko o sobie i dobru doczesnym, nie myśląc o Bogu. (Patrik)

- Mniej jest ludzi wierzących. Młodzież jest obojętna. Nie interesuje ich Post, bo mają komputery, komórki itp. (Marcin)



Im więcej zaufasz, tym więcej otrzymasz



Ojcowska miłość Boga objawiona w Śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa wyraża się w nieskończonym miłosierdziu wobec ludzi zniewolonych przez różnorakie grzechy i złe moce. Osiągnięcie wyzwolenia i pełni szczęścia jest możliwe tylko przez przylgnięcie z całkowitą, dziecięcą ufnością do zmartwychwstałego Pana. W tym oddaniu bardzo pomaga obraz zmartwychwstałego Zbawiciela.

Został on namalowany z polecenia samego Jezusa przekazanego siostrze Faustynie podczas objawienia w 1931r. Pan

Jezus poprosił: „Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: *Jezu, ufam Tobie. Obiecuję, że dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie. Obiecuję także tutaj na ziemi, zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinę śmierci. Ja sam bronie jej będę, jako swej chwały*” (Dz. 47-48).

Prawda ta powinna być z radością przeżywana w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, czyli w święto miłosierdzia, które ogłosił sam Pan Jezus. Powiedział do siostry Faustyny: „Pragnę, aby święto Miłosierdzia było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników... Pragnę, aby uroczyste obchodzone było w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. W tym dniu otwarte są wszystkie upusty Boże, przez które płyną łaski... wylewam całe morze łask na dusze, które zbliżą się do źródła miłosierdzia mojego” (Dz. 699); „Kto w dniu tym przystąpi do Źródła życia (do Komunii Świętej, a wcześniej do spowiedzi), ten dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar” (Dz. 300).

Jezus błaga każdego z nas, abyśmy bezgraniczną ufnością na modlitwie oraz w sakramentach pokuty i Eucharystii pozwalali Mu przemieniać nas Jego Miłością, aby mógł uzdrowić ze wszystkich ran i uwalniać ze zniewoleń spowodowanych przez wielorakie zło.

Przygotujmy się do przeżycia Święta Miłosierdzia przez życie na co dzień miłością i miłosierdziem względem naszych bliźnich, przez tak całkowite oddanie się Bogu, aby wezwanie *Jezu, ufam Tobie*,

wyrażało postawę serca. W tym celu zachęcamy do codziennego odmawiania k o r o n k i do Bożego Miłosierdzia oraz do odprawienia n o w e n n y do Miłosierdzia Bożego, która rozpoczyna się w Wielki Piątek.

Pan Jezus zapraszając do spotkania ze Sobą w sakramencie pokuty udziela wszystkim grzesznikom najwspanialszej zachęty: „*Kiedy się zbliżasz do spowiedzi, wiedz o tym, że Ja sam w konfesjonale czekam na ciebie, zaslaniam się tylko kapłanem, lecz sam działam w duszy. Tu nęcza duszy spotyka się z Bogiem miłosierdzia. Powiedz duszom, że z tego źródła miłosierdzia czerpią łaski jedynie naczyniem ufności. Jeżeli ich ufność będzie wielka, hojności mojej nie ma granic*” (Dz. 1602).

„Wystarczy przystąpić do stóp zastępcy mojego z wiarą i powiedzieć mu nęczę swoją, a cud miłosierdzia Bożego okaże się w całej pełni. Choćby dusza była jak trup rozkładająca się i choćby po ludzku już nie było wskrzeszenia i wszystko już stracone, nie tak jest po Bożemu, cud miłosierdzia Bożego wskrzesza tę duszę w całej pełni” (Dz. 1448).

Dziecięca ufność jest najkrótszą drogą do zjednoczenia z Bogiem i środkiem o natychmiastowym działaniu. Dlatego Pan Jezus mówi: „*Niech pokładają nadzieję w miłosierdziu moim najwięksi grzesznicy. Oni mają prawo przed innymi do ufności w przepaść miłosierdzia mojego. Im dusza więcej zaufa, tym więcej otrzyma*” (Dz. 1576).

Red.

„Oto jest dzień, który Pan uczynił

Radujmy się w nim i weselmy,

Alleluja, Alleluja!”



Radosnego świętowania Misterium
Paschalnego i pełnego udziału w zwycięstwie
Zmartwychwstałego Pana naszym drogim
Duszpasterzom i Siostronom Zakonnym życzy
redakcja „Światła”.



„Nieznajomość Pisma świętego jest nieznajomością Chrystusa” (św. Hieronim)

Rzadko można dziś spotkać kogoś, kto deklaruje, że jest wierzącym chrześcijaninem i nie posiada Biblii. Niestety nasze, egzemplarze Pisma Świętego najczęściej nie noszą śladów wielokrotnego wertowania kartek i nierzadko tchną księgarską nowością. Gdyby im wszystkim dać choć na chwilę głos jak czynił to Roman Brandstaetter przytaczając poniższe opowiadanie, usłyszeliśmyby pewnie wielki chóralny lament.

„Lament nie czytanej Biblii”

Stoję na najwyższe półce twojej domowej biblioteki, wciśnięta między stare, pożółkłe, od wielu lat nie tknięte tomy encyklopedii Orgelbranda, do których jestem podobna formatem i objętością. I tak stojąc od wielu lat nie dostrzeżona, nieomal niewidzialna, spokojnie medytuję nad moim niewesołym losem. Tematem moich najczęstszych medytacji jest pytanie: po co kupiłeś mnie, człowieku, po co zapłaciłeś za mnie trzysta złotych, po co dźwigałeś mnie w teczce przez miasto i po co mnie przyniosłeś do domu? Po co? Czy po to, aby przerzucić kilka moich stron, przeczytać pobieżnie na chybił trafił kilka wybranych wersetów, spojrzeć na mnie z bogobojnym drżeniem i odstawić nabożnie na najgórniejszą półkę w księgozbiorniku?

Pamiętam, jak raz podczas przyjęcia w twoim domu, ktoś w towarzyskiej rozmowie błędnie zacytował słowa Chrystusa, ktoś inny je sprostował, a gdy wybuchła między rozmówcami sprzeczka, który z cytatów jest właściwy, jeden z adwersarzy prosił cię o przyniesienie Pisma Świętego. Podniosłeś głowę i spojrzałeś w moim kierunku. Pomyślałam z radością, że wreszcie wybiła moja godzina, że podejdziesz do półek, i wspiąwszy się nieco na palcach, ujmiesz mnie za grubą grzbiet i wyciągniesz spod moich pozółkłych tomów encyklopedii Orgelbranda. Ale próżna była moja nadzieja. Twój wzrok obojętnie mnie minął, prześlizgnął się po mnie jak po niewidzialnym duchu, przez ułamek sekundy błąkał się po niższych półkach i - zatrzymał się bezradnie na twarzach twoich rozmówców: „Nie wiem, gdzie jest... Nie wiem, gdzie ją postawiłem...” - rzekłeś.

Był czas, gdy przypuszczałam, że nabyłeś mnie po to, by móc w razie potrzeby pochwalić się moją obecnością w twojej bibliotece. Teraz dowiodłeś swoją odpowiedzią, że nie miałeś zamiaru stosować wobec mnie snobistycznego nawyku, który mimo wszystko mógłby być częściowym wytłumaczeniem mojej egzystencji pod twoim dachem. Twoją odpowiedzią rozwiałeś jeszcze jedno moje złudzenie. Nie wiesz, gdzie jestem... Zapomniałeś, gdzie mnie postawiłeś... Słowa te wypowiedziałeś obojętnie, bez niepokoju, który zazwyczaj towarzyszy myślom o przedmiotach zaginionych, zawieszonych, zapodrzanych. Z bólem zrozumiałam, że minęła mnie wielka szansa wyjścia z tego kraju wygnania, jakim jest dla mnie twój księgozbiór. Czy nigdy już nie nastąpi mój exodus? Czy nigdy już nie będę strażować na twoim nocnym stoliku, czy nigdy nie spocznę na twoim biurku, przy którym pracujesz, albo na twoim stole, na którym krajiesz chleb?

Jako uczniowie Chrystusa budujmy kulturę chrześcijańską

Motto biblijne: „Idźcie więc i czyńcie uczniów wśród wszystkich narodów” (Mt 28, 19a).

WEZWANIE JANA PAWŁA II: „Jezus obecny jest w świecie również w swych uczniach, którzy – wierni podwójnemu przykazaniu miłości – oddają cześć Bogu w Duchu i prawdzie oraz życiem dają świadectwo braterskiej miłości, która wyróżnia ich jako naśladowców Chrystusa”.

Dzisiejsza sytuacja kulturowa i religijna Europy wymaga obecności katolików dojrzałych w wierze i wspólnot chrześcijańskich

Więc po co kupiłeś mnie, człowieku? Po co zapłaciłeś za mnie trzysta złotych, po co dźwigałeś mnie w teczce przez miasto i po co przyniosłeś do domu? Po co?

A potem zdarzyło się coś, co wzbudziło we mnie znowu nadzieję na moje rychłe wyzwolenie z zapomnienia, na które mnie lekkomyślnie skazałeś. Twoje jedyne dziecko ciężko zachorowało. Wzywałeś lekarzy, sławnych profesorów. Nic nie pomogły lekarstwa i zabiegi. Dziecko twoje umarło, a ty pogrążony w bólu i rozpacz siedziałeś w swoim gabinecie, w fotelu, przy zapuszczonych zasłonach i nieruchomym wzrokiem patrzyłeś w mrok zalegający pokój. Nie mogłeś zrozumieć sensu śmierci twojego dziecka, począłeś wątpić o sensie własnego życia, nie umiałeś dociec, dlaczego cierpi niewinne dziecko, a grzesznik żyje i bezkarnie tuczy się krzywdą bliźniego, dlaczego bezlitosny los na ślepo w człowieka uderza. I wtedy serce we mnie gwałtownie zabiło, bo pomyślałam, że właśnie teraz nadeszła chwila, gdy wstaniesz z fotela, zapalisz światło elektryczne i zaczniesz mnie szukać, pospiesznie szukać, gorączkowym spojrzeniem biec będziesz po ozdobnych grzbietach książek, i wreszcie po tyłu, tyłu latach znajdziesz mnie wciśniętą między tomy starej encyklopedii, strząśniesz ze mnie siwy pył, utworzysz i wyczytasz w moich wersetach słowa pociechy o życiu, śmierci i nieśmiertelności. I znowu się rozczarowałam. I znowu przeżyłam jeszcze jedno złudzenie. Ostatnie. Nie wstałeś z fotela i nie zaświeciłeś światła elektrycznego. Siedziałeś bez ruchu, pogrążony w rozpacz z niezliczonymi zapytaniami na ustach, które nie umiały ci udzielić odpowiedzi.

Więc po co kupiłeś mnie, człowieku? Po co zapłaciłeś za mnie trzysta złotych, po co dźwigałeś mnie w teczce przez miasto i po co przyniosłeś do domu? Po co?

A potem umarła twoja żona, a ty ugiąłeś się pod nowym ciosem, stałeś się niedołężnym starcem, przestałeś wychodzić na miasto i tylko przechadzałeś się po pustym mieszkaniu, od czasu do czasu przystawałeś w oknie, patrzyłeś na ulicę, na spieszących przechodniów, nie rozumiejąc, po co oni żyją, po co sam jeszcze żyjesz i po co istnieje świat.

I pewnego dnia umarłeś.

Szybko zjawili się spadkobiercy i likwidując mieszkanie, kiwali smutnie głowami nad twoim doczesnym majątkiem. Jeden znalazł mnie wśród książek zrzuconych bezładnie na podłogę. Schylił się, podniósł mnie i obejrzał, otrzepał mnie z grubej warstwy pyłu i rzekł drżącym od tkliwego wzruszenia głosem do stojącego obok młodzieńca: „Widzisz? Twój stryj nieboszczyk, Panie świec nad jego duszą, był pobożnym człowiekiem. Miał Biblię. Weź sobie z niego przykład”.

A co do mnie powiedziałaby moja Biblia?

Opowiadanie zaczerpnięte z „Krag Biblijny”,
Roman Brandstaetter, Instytut
Wydawniczy PAX Warszawa

Opracował W.N.

misyjnych, które będą dawały świadectwo miłości Boga do wszystkich ludzi. Głoszenie Ewangelii nadziei ma zatem podobać do przechodzenia od wiary podtrzymywanej społeczą tradycją do wiary dojrzałej, oświeconej i płynącej z przekonania. Chrześcijanie są zatem wezwani do takiej wiary, która pozwoliłaby im krytycznie konfrontować się ze współczesną kulturą i oprzeć się jej pokusom; skutecznie oddziaływać na środowiska kulturalne, gospodarcze, społeczne i polityczne; ukazywać, że komuniam między członkami Kościoła katolickiego i z innymi chrześcijanami jest silniejsza od wszelkich więzi etnicznych; z radością przekazywać wiarę nowym pokoleniom; budować kulturę chrześcijańską, zdolną ewangelizować najszerzej pojętą kulturę, w której żyjemy”.

Jan Paweł II [Ecclesia in Europa]



BETLEJEMSKIE ŚWIATEŁKO NADZIEI NIESIEMY DZIECIOM Z PERU

W naszej wspólnocie

Można nieść komuś pomoc materialną, można nieść pomoc duchową, dobrą radę, dobre słowo. Można nieść komuś Dobrą Nowinę. Narodziny Jezusa dały nam nadzieję na lepsze życie. Tam, gdzie króluje Jezus, nie ma miejsca na zło, niesprawiedliwość, głód, łamanie praw człowieka. Jezus to miłość, pokój, dobroć, łagodność.

W dniach 26 XII – 6 I 2008r grupa kołędników misyjnych – członków „Ogniska Misyjnego” działającego przy Zespole Szkół w Nawisu Brzosteckim oraz Szkoły Podstawowej w Brzostku- wyruszyła do rodzin naszej parafii. W drugi dzień świąt w strojach kołędniczych uczestniczyliśmy we Mszy św., na zakończenie której ks. celebrans udzielił nam błogosławieństwa, po czym uroczyste rozesłał. Śpiewem kołęd i krótką scenką misyjną nieśliśmy radość z narodzenia Jezusa. W każdym odwiedzonym domu składaliśmy życzenia świąteczne i pozostawialiśmy na pamiątkę szopki misyjne. W większości domów już na nas czekano. Domownicy byli wzruszeni, że podtrzymujemy tradycję prawdziwej kołеды w domu, dziękowali nam i zapraszali za rok. Oprócz ofiar pieniężnych zostaliśmy obdarowani słodyczami, owocami i smakołykami świątecznymi. Jesteśmy bardzo szczęśliwi, że mogliśmy pomóc naszym rówieśnikom z Peru, których los nas bardzo wzruszył. Problemy, z jakimi spotykają się dzieci peruwiańskie, poznaliśmy podczas przygotowań do kołędowania. Zostały one szczegółowo omówione i przedstawione w formie pokazu multimedialnego przez p. katechetki podczas spotkań formacyjnych. Byliśmy dobrze przygotowani i mogliśmy odpowiedzieć na każde pytanie dotyczące celu kołędowania. Jednocześnie utwierdziliśmy się w przekonaniu o słuszności zaangażowania się w misję Kościoła, wynikające z faktu bycia chrześcijaninem i uczniem Chrystusa. Niech ten artykuł przybliży nam wszystkim ten kraj, jego problemy i uświadomi, że wszystkie dzieci potrzebują szczególnej troski dorosłych, mają prawo do nauki, zabawy, szacunku i poczucia bezpieczeństwa.

Republika Peru to kraj leżący w zachodniej części Ameryki Południowej nad Oceanem Spokojnym. Jest trzecim co do wielkości państwem tego kontynentu, ale największym państwem w Andach. Kraj o powierzchni czterokrotnie większej od Polski ma prawie 10 mln mniej mieszkańców. Ewangelizacja Peru rozpoczęła się w XV wieku wraz z przyjściem Hiszpanów na tamte tereny. Obecnie mieszkańcy Peru to w 89% katolicy. Mimo upływu tylu wieków wiara wielu Peruwiańczyków nadal jest bardzo powierzchowna. W ich ludowej religijności zachowało się wiele elementów pogańskich, dlatego też wciąż trzeba tam prowadzić dzieło ewangelizacji. Największym problemem dzisiejszego kościoła w Peru jest brak rodzimych kapłanów.

Podstawą gospodarki Peru jest rolnictwo, górnictwo oraz ry-

bołówstwo. Mimo wielu bogactw naturalnych kraj ten jest wciąż na drodze rozwoju. Jedną z przyczyn jest zły stan dróg i transportu. Peru jest krajem wielu kontrastów. Garstkę ludzi bogatych i rzesze ubogich dzieli ogromna przepaść – bogaci są obojętni na los milionów biedaków. W wielu regionach Peru panuje ogromne ubóstwo, a tam gdzie jest nędza, umiera wiele dzieci. W ciągu jednego roku traci życie aż 20 tys. Peruwiańczyków przed ukończeniem pierwszego roku życia. Innym następstwem biedy jest praca dzieci. Ogromnym problemem jest również bezdomność dzieci. Tylko na ulicach Limy i kilku innych miast żyje ich kilkaset tysięcy. Obrzeże Limy (tzw. „pueblos juvenes”) zamieszkują miliony ubogich. Brak tam wodociągów, studni, kanalizacji. „Domy” zbite z blachy, dykty, rozprostowanych beczek po benzynie. Ludzie na śmietniskach wypatrują wozów z odpadkami, bo muszą uprzedzić szczury w walce o stęchły kawałek chleba czy nadgniłe warzywo.

Według danych UNICEF aż 51% dzieci w Peru pracuje. Zajmują się m.in. sprzedażą drobnych produktów oraz gazet, czyszczeniem butów, pracami domowymi, noszeniem bagaży, myciem samochodów itd. Aż dwa miliony spośród nich, dzięki swojej pracy, zapewnia utrzymanie całej rodzinie. W Huachipa (15 km na wschód od Limy) znajdują się ogromne cegielnie. Główną siłą roboczą są tam dzieci. Dzień ich pracy zaczyna się o 4⁰⁰ rano od przygotowania gliny. Dzieci, które chodzą do szkoły, idą do niej na godz. 8⁰⁰, by o 13⁰⁰ powrócić do produkcji, która trwa do 19⁰⁰. Dzieci, które tak ciężko pracują, mają problemy zdrowotne, tj. chroniczne niedożywienie, uszkodzenie kręgosłupa, zmiany w układzie nerwowym, zatrucia, tężec, fizyczne wycieńczenie.

Pieniądze zebrane przez Kołędników Misyjnych z naszej parafii - w tym roku w kwocie 2 tys. zł.-zostaną przekazane na realizację następujących projektów w Peru:

- budowę domów dla dzieci ulicy
- budowę szkół dla dzieci pozbawionych dostępu do nauki
- opiekę medyczną dla chorych
- opiekę i stypendia dla dzieci zmuszonych do pracy
- formację chrześcijańską.

Jesteśmy wdzięczni Panu Jezusowi, że będąc małymi misjonarzami - mogliśmy być Jego uczniami. Cieszymy się również z możliwości udziału w obchodach 150 rocznicy PDM w naszym kraju podczas Krajowego Kongresu Misyjnego Dzieci w Krakowie-Łagiewnikach w dniu 7 czerwca 2008r., na który wybieramy się w formie zorganizowanej pielgrzymki - wycieczki.

Wszystkim ofiarodawcom, naszym rodzicom, opiekunom, kapłanom i tym, którzy pomogli zorganizować tegoroczną kołędę misyjną, serdeczne „Bóg zapłać”.

Członkowie „Ogniska Misyjnego” w Nawisu Brzosteckim

FERIE W MYCZKOWCACH

Caritas Diecezji Rzeszowskiej, jak co roku w czasie ferii, zorganizowała w Myczkowcach dwutygodniowe zimowisko dla najmłodszych. Turnusy odbywały się w dwóch terminach, od 12-18 stycznia i od 19-25 stycznia. Łącznie w Myczkowcach wypoczywało około 440 dzieci z rodzin wielodzietnych i ubogich, w tym 15 z naszej brzosteckiej podstawówki. Opiekę sprawowało nad nimi około 70 wolontariuszy - wychowawcy i kadra medyczna.

Organizatorzy zapewнили swoim podopiecznym doskonałe formy spędzania wolnego czasu: zabawy na świeżym powietrzu, wycieczki nad Solinę, jazdy konne, liczne konkursy, zwiedzanie ciekawych miejsc. Szczególnie ciepło nasi brzosteccy uczestni-

cy wspominają jasełka i koncert kołęd, który przygotowali dla specjalnego gościa Bp. Kazimierza Górniego.

Dla dzieci przyjeżdżających do Myczkowiec udział w zimowisku Caritas jest często jedyną możliwością wyjazdu na ferie. Bezpłatny wypoczynek jest owocem życzliwości sponsorów różnych instytucji oraz hojności parafii.

Szczególne wyrazy wdzięczności należą się Przewielebnemu Księdzu Proboszczowi Prałatowi Janowi Cebulakowi za tak liczne skierowanie brzosteckich uczniów na wypoczynek oraz za wielkie serce włożone w organizację wyjazdu i za zapłatę autobusów. Słowa podziękujemy także do pań nauczycielek ze Szkoły Podstawowej w Brzostku, które z wielką ochotą pełniły opiekę podczas przejazdu do Myczkowic.

Uczestnicy

Tylko z Chrystusem jesteś naprawdę wolny!



Ruch Czystych Serc jest wspólnotą ludzi młodych, którym bliskie są słowa Pana Jezusa „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5, 8). Członkowie ruchu żyją duchem tego błogosławieństwa poprzez zachowywanie Bożych przykazań, modlitwę oraz częste korzystanie z Sakramentów Świętych.

Głównym celem stowarzyszenia jest walka o wolność od wszelkich nałogów oraz abstynencja od współżycia płciowego, aż do chwili zawarcia Sakramentu Małżeństwa. RCS odrzuca także pornografię i wszystko co zniewala człowieka.

Myślą przewodnią ruchu są słowa Sługi Bożego Ojca Świętego Jana Pawła II, który wołał do młodzieży: „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali” oraz „ABC Społecznej Krucjaty Miłości kard. Stefana Wyszyńskiego”. Ruch Czystych Serc pomaga też jej członkom walczyć ze słabościami i uzależnieniami (narkotyki, nikotyna, alkohol, pornografia itp.).

Chcąc dołączyć do wspólnoty i wspomóc ją, możesz zawierzyć się Jezusowi za pomocą modlitwy.

MODLITWA ZAWIERZENIA (RCS)

Panie Jezu, dziękuję Ci, że ukochałeś mnie miłością, która podnosi z największych upadków i leczy najboleśniejsze rany. Oddaję Ci, Panie, moją pamięć, rozum, wolę, duszę i ciało wraz z moją płciowością. Przyrzekam nie podejmować współżycia seksualnego do czasu przyjęcia sakramentu małżeństwa. Postanawiam nie czytać, nie kupować i nie oglądać czasopism, programów oraz filmów o treściach pornograficznych. Przyrzekam codziennie spotykać się z Tobą na modlitwie, w lekturze Pisma św., i adoracji Najświętszego Sakramentu.

Postanawiam regularnie przystępować do sakramentu pojednania, nie ulegać zniechęceniu i natychmiast podnosić się z każdego grzechu. Panie Jezu, ucz mnie systematycznej pracy nad sobą, umiejętności kontrolowania moich pobudek seksualnych i emocji. Proszę Cię o odwagę w codziennym podążaniu pod prąd, abym nigdy nie brał(a) narkotyków i unikał(a) wszystkiego, co uzależnia, a przede wszystkim alkoholu i nikotyny. Ucz mnie tak postępować, aby w moim życiu najważniejsza była Miłość.

Maryjo, Matko moja, prowadź mnie drogami wiary do samego źródła Miłości, do Jezusa. Za Sługą Bożym Janem Pawłem II pragnę całkowicie zawierzyć się Tobie: Totus Tuus, Maryjo! Błogosławiona Karolino, wypraszaż nam dar czystego serca. Amen!

Więcej informacji na stronie internetowej: www.rcs.org.pl

opracowała *Magdalena Samborska*

Zamyślenia młodych

„Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje!” (Łk. 9,23)

Jest taki dzień w roku, kiedy każdy bardzo dosłownie może dotknąć przemijania. Szczypta popiołu na głowę, słowa: „Pamiętaj, że prochem jesteś i w proch się obrócisz”...

Gdyby jednak prawda o ludzkim losie kończyła się na garści prochu, byłaby sprzeczna z logiką. Garść prochu, jako synonim ludzkiego losu, ma sens tylko wtedy, gdy idzie za nią kolejna prawda: jest to proch ukształtowany przez Boga z wielkiej, nieskończonej miłości. Wypełniony wolnością i zdolnością miłowania, okupiony krwią drogi krzyżowej, wypełniony nieśmiertelnością w Poranek Zmartwychwstania. Tacy jesteśmy.

To nic, że Wielki Post „tak wcześnie” w tym roku. Trzeba na nowo zatrzymać się przed lustrem Prawdy i przyjrzeć się sobie. Ona jest niezmienna - to my się zmieniamy. Jesteśmy bogatsi w doświadczenia, ale też bardziej poranieni, inni. Ta inność domaga się weryfikacji, korekty, wybudzenia z marazmu i stagnacji. Pomocna w tym może być wielkopostna asceza, wyciszenie, a także praktyka jałmużny, co szczególnie mocno w tym roku akcentuje w swoim orędziu Papież Benedykt XVI.

Post i jałmużna to dwa najważniejsze drogowskazy nie tylko na czas wielkiego postu, ale i na drodze do naszego uświęcenia. O ile tylko zrozumiemy sens cierpienia. Aby zrozumieć - musimy

zaufać, aby zaufać - musimy wierzyć, aby wierzyć - musimy kochać.

Czas Wielkiego Postu jest wspaniałą okazją do zastanowienia się nad naszym życiem. Jezus niósł swój Krzyż nie narzekając, nie wołając, szedł cichy i pokorny sercem. Wziął na swoje barki grzechy całego świata. Szedł na Golgotę po to, by dać nam Życie Wieczne.

Krzyż jest drogą do Zmartwychwstania. Gdyby Jezus odrzucił ofiarę Krzyża, to nie byłoby Zmartwychwstania, gdyby nie było Zmartwychwstania, nasza wiara nie miałaby sensu. Swoim „tak” dla Krzyża, Jezus dał nam przykład zaufania i wiary.

Dlaczego o tym szybko zapominamy? Świat się kręci, ale Krzyż stoi. Spójrzmy na Krzyż Zbawiciela, otworzymy swoje serca na Jego miłość.

On jej nam nie narzuca. To my mamy dorosnąć do tego, żeby móc przyjąć wszystko to, co nam przygotował. Z wiarą i ufnością.

Bóg wie, co dzieje się w naszej duszy. Dał nam jednak wolną wolę i nie chce ingerować w nasze wybory, kroki, czyny. To my mamy zwrócić oczy ku Niemu i nie prosić, tylko pytać: *Panie, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?*

W modlitwie pozbadźmy się naszego „JA”. Otwórzmy serca na głos Boga, i spróbujmy wznieść się ponad egoistyczne zachcianki, ponad chciwość, zazdrość, zachłanność. Przypomnijmy sobie, że człowiek, stworzony jest do miłości. Jeżeli więc stracimy dar miłowania tego, co Bóg stworzył, a więc siebie i każdego innego człowieka, to próżne jest nasze życie.

Niech ten czas Wielkiego Postu, będzie okazją do dorostania. Tego nam wszystkim życzę.

Ł.S.

Sprawozdanie z działalności parafialnej Caritas w 2007 roku



*„Caritas to miłość,
Radosnego dawcę miłuje Bóg”*

Przed dwoma tysiącami lat sam Chrystus pokazał nam jak dzielić chleb wśród głodnych, wskazywał drogę błędzającym, uzdrawiał, błogosławił naród. Jego namiestnicy na ziemi, a szczególnie niezapomniany Jan Paweł II przez 26 lat pokazywał nam jak to można czynić we współczesnym świecie. Obecnie czyni to Ojciec Święty Benedykt XVI.

Starajmy się więc ich naśladować w rozszerzaniu dobra i miłości wokół nas. Pamiętajmy o ubogich, dzielimy się dobrocią i tym co mamy z najslabszymi i ubogimi a gest pomocy przyjmowany jest jako świadectwo braterskiej wspólnoty chrześcijańskiej.

Parafialny Zespół Caritas w Brzostku działa już od 15 lat, a osoby zaangażowane w pracę zespołu czynią to nieodpłatnie z pobudek chrześcijańskiej miłości bliźniego.

Przewodniczącym i odpowiedzialnym za zespół Caritas jest Ks. Proboszcz Jan Cebulak, który wspiera nas w realizowaniu charytatywnej misji Kościoła. Finansowo wspiera nas zbieraną składką podczas ślubów zawieranych w naszym kościele.

Działalność finansową w 2007 roku najlepiej zobrazują nam cyfry:

Dochody

pozostałości z lat ubiegłych	1.352 zł
składka na ślubach	2.703 zł
od osób prywatnych	300 zł
za chlebki rozprowadzane w Wielki Czwartek	555 zł
pozostałość od baranków i inne	306 zł
pozostałość od świec wigilijnych	204 zł
Razem:	5.420 zł

Z powyższej kwoty wydatkowano - **4.305 zł** przeważnie na pomoc ludziom potrzebującym na zakup leków, żywności, czy też

w innych pilnych potrzebach. O taką pomoc poprosiło **19 osób w 64 przypadkach**. Na koniec roku pozostało - **1.115 zł**

W 2007 roku przeprowadziliśmy zbiórkę do puszek na ofiary kataklizmu trąby powietrznej i katastrofy autobusowej pod Grenoble, zebrano - **1312 zł**. Rozprowadzaliśmy cegiełki na kolonie letnie dla dzieci biednych. Zebraną gotówkę odprowadzono na konto Caritas w Rzeszowie.

W miarę naszych możliwości odwiedzamy chorych i samotnych. Czynimy to szczególnie w tygodniu Miłosierdzia Bożego, a że jest nas mała grupa a potrzeby duże niestety nie dotrzemy do każdego.

Możemy się pochwalić sukcesami w walce z alkoholizmem. Dzięki naszym staraniom, pomocy finansowej, załatwieniu leczenia odwykowego dwóch młodych ludzi zostało abstynentami.

Caritas również pomaga potrzebującym poprzez rozdawnictwo żywności, odzieży i różnego rodzaju sprzętu, który dostajemy od ofiarodawców.

30 sierpnia Caritas parafialna zorganizowała pielgrzymkę do Sanktuarium Błogosławionej Karoliny Kózkówny w Zabawie, do Sanktuarium Św. Pustelników Świerada i Benedykta w Tropiu i do Sanktuarium Matki Bożej Tuchowskiej. Po drodze zwiedziliśmy zamek w Dębnie.

Tradycyjnie już, dziękujemy bardzo brzosteckim sponsorom za hojne wsparcie finansowe, dzięki którym i w tym roku zawitał do naszego kościoła św. Mikołaj w asyście rozśpiewanych aniołków. Obdarował on 87 rodzin paczkami przygotowanymi przez Caritas na ogólną wartość 6 957 złotych. Nie zapomniano też o dzieciach w Bukowej. Tam też dzieci zobaczyły i cieszyły się św. Mikołajem, a anioły rozśpiewane dodały wspaniałego uroku. Inscenizację mikołajową przygotowała młodzież gimnazjalna z Brzostku pod kierownictwem nauczycieli pani Ewy Raś i Alicji Czapla, za co serdecznie im dziękujemy.

Wszystkich chętnych Parafian zapraszamy do pracy w Zespole Caritas oraz do niesienia pomocy bliźniemu w każdej potrzebie w Imię Chrystusa.

Caritas brzosteczka



Sprawozdanie z działalności Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży przy parafii w Brzostku

1. W „Przybyszówce” w Rzeszowie w Domu Rekolekcyjnym KSM-u odbyło się szkolenie stopnia zerowego KSM, które otwiera drogę do zdobywania wszystkich kolejnych stopni i odznaczeń. W czasie 3 dni, poznaliśmy wszystkie podstawy funkcjonowania KSMu i odbyliśmy rekolekcje pod okiem ks. Pawła Tomonia. Oprócz zdobywanej wiedzy mieliśmy szansę poznać nowych ludzi, których nie raz jeszcze spotkaliśmy na kolejnych wyjazdach i zjazdach.

2. We wrześniu 2007 roku, braliśmy udział w XXX Złazisku Diecezjalnym KSM, współorganizowanym przez ks. Stanisława Zagórskiego, którego miejscem docelowym była miejscowość Skalnik, a dokładnie Msza św. koronacyjna obrazu Matki Bożej Skalnickiej – Królowej Gór. Kilkanaście kilometrów pokonanych leśnym duktem z 10-kilogramowym plecakiem i uśmiechem na ustach, połączonych z kontemplacją piękna przyrody. Niezapomniane!

3. W czasie gdy opiekunem KSM-u był ks. Gabriel Tendelski zorganizowaliśmy kilka ognisk, na których nigdy nie zabrakło dobrej kielbasy, żartów i gitary. Mieliśmy okazję spędzać czas przy ognisku na wspólnych wypadach jak na przykład na cmentarz wojenny w Januszkowicach, czy górę Liwocz (wtedy na miejscu wzięliśmy udział również w Mszy świętej pod przewodnictwem ks. Gabriela). Faktem jest, że każde KSM-owe ognisko było okazją do dobrej zabawy i jest źródłem wielu wspomnień.

4. Bardzo często w ramach spotkań, w salce katechetycznej ogląda-

liśmy filmy, które były okazją do przemyśleń i wyciągnięcia interesujących wniosków. Tematyka była różna – od stricte religijnych, po ocierających się taką tematykę. Zawsze po filmie był czas na przemyślenia i wspólne rozważanie.

5. Okazją do wspólnej integracji były zabawy okolicznościowe – andrzejki, sylwester, czy nawet wigilia. Długie przygotowania, przybieranie sali, zakupy i wreszcie wyczekiwane spotkanie, dawały nam wiele radości i zadowolenia ze wspólnej pracy całej naszej grupy.

6. Oprócz czasu na zabawę był oczywiście i czas na rozmowę o problemach nurtujących młodzież oraz interpretacje Pisma świętego. W czasie spotkań, każdy miał opracować inną księgę liturgiczną lub zagadnienie, której później wspólnie omawialiśmy. Niekiedy burzliwe dyskusje i wymiany zdań, kończyły się refleksją i wprawiły każdego w zainteresowanie omawianym tematem.

7. Nasz oddział KSM liczy obecnie 15 członków. Od września 2007 opiekuje się nami ks. Andrzej. Spotkania odbywają się w każdą sobotę o godzinie 18,00. Mają one miejsce w salce katechetycznej im. Jana Pawła II. Program formacyjny polega na omawianiu i interpretowaniu fragmentów Pisma Świętego ze szczególnym uwzględnieniem niedzielnej Ewangelii, ważnych uroczystości roku liturgicznego, oraz problemy młodzieży w dzisiejszym świecie.

Paweł Smoleń

Ks. Edward Frankowski - „nielegalny proboszcz nielegalnej parafii”

„Zdecydowany przeciwnik ustroju...” to najnowsza książka naszego Rodaka - Profesora KUL Ks. Dr. Hab. Bogdana Stanaszka. Autor w charakterystyczny dla siebie sposób, czyli przez pryzmat dokumentów komunistycznego aparatu do walki z Kościołem, przedstawia nam postać niepokornego i niezłomnego duszpasterza Stalowej Woli – Księdza Edwarda Frankowskiego. Autor we wstępie pisze: „Książka niniejsza nie jest bynajmniej biografią tego wybitnego społecznika i duszpasterza, co najwyżej wskazuje ścieżki, którymi podąży w przyszłości kolejny badacz. Podejmuje natomiast próbę ukazania, jak oceniali ks. Frankowskiego i jak z nim walczyły władze PRL. Autor rozumie pod tym terminem funkcjonariuszy różnych szczebli i urzędów, wliczając w to bezpiekę (...). Książka powstała ze strzępów akt, które pozostały po byłej Służbie Bezpieczeństwa, administracji do spraw wyznań oraz Komitecie Wojewódzkim PZPR. Dokumentację tę, zwłaszcza wytworzoną przez bezpiekę, niszczone masowo na przełomie 1989 i 1990r., by ukryć ślady bezprawnej działalności...” Publikacja ta jest więc kolejną odsłoną perfidnych i nieludzkich działań władz PRL-u skierowanych przeciwko duchowieństwu i katolikom świeckim w latach 70-tych i 80-tych.

Ks. Profesor Bogdan Stanaszek – zasłużony regionalista - autor licznych publikacji o Ziemi Brzostockiej, jest również bardzo wybitnym znawcą dziejów Kościoła w komunistycznej Polsce. Swe osiągnięcia naukowe zawarł m.in. w takich książkach: 1) *Usunąć biskupa! Władze PRL wobec ordynariusza diecezji sandomierskiej Jana Kantego Lorka*; 2) *Diecezja sandomierska w powojennej rzeczywistości politycznej 1945 – 1967, t.1, Problematyka personalno-organizacyjna; t.2, Duszpasterstwo i laicyzacja życia społecznego*; 3) „*Wrogo ustosunkowany do naszego państwa*”. Biskup Piotr Gołębiowski w dokumentach komunistycznej bezpieki i władz wyznaniowych; 4) *Kryptonim „Wisła”. Służba Bezpieczeństwa wobec Milenium Chrztu Polski w Sandomierzu*.

Aby przybliżyć młodszemu pokoleniu realia komunistycznej Polski, warto ukazać konkretne fakty, opisane w omawianej książce ks. prof. B. Stanaszka, obrazujące metody zwalczania religii przez aparat bezbożnego państwa totalitarnego, a jednocześnie pokreślić determinację księży i katolików świeckich odważnie broniących swej wiary.

Początki duszpasterskiej pracy (od 1967r.) trzydziestoletniego kapłana Edwarda Frankowskiego w Stalowej Woli były trudne i oparte, po ludzku rzecz biorąc, na kruchych podstawach materialnych i administracyjnych. Jako wikariusz parafii pw. Św. Floriana, miał tworzyć nową placówkę na peryferiach miasta w oparciu o niewielką kaplicę w Chylach. To zadanie powierzył mu Ks. bp Ignacy Tokarczuk, szczególnie zasłużony ordynariusz Diecezji przemyskiej. Ks. E. Frankowski na początku energicznie przygotowywał nowy punkt katechetyczny w prywatnym mieszkaniu. Jednak lokalne władze komunistyczne zażądały zamknięcia „nielegalnego” miejsca, a na właściciela mieszkania nałożono bardzo wysokie kary pieniężne (w sumie prawie 10 tys. zł). Szykanowano też dzieci szkolne, przykładowo w 1970 r. obniżono im ocenę ze sprawowania za udział w procesji Bożego Ciała. Pretekstem była ich nieobecność na zawodach sportowych specjalnie zaplanowanych na ten dzień, aby odciągnąć uczniów od uroczystej Mszy św. W tym też czasie ks. E. Frankowski chcąc zadbać o kaplicę doprowadził do niej prąd i planował zastąpić drewniane ogrodzenie siatką. Te tak zwyczajne zabiegi władze Miejskiej Rady Narodowej w Stalowej Woli potraktowały jako ... samowolę budowlaną i nakazały rozbiorę ogrodzenia, drewnianych dobudówek. Wszczęto w tej sprawie dochodzenie. Zabroniono również czynić przygotowania do rozbudowy kaplicy i wymierzono wysoką grzywnę. Od początku też funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa „zainteresowali się” energicznym kapłanem otaczając go siatką agenturalną złożoną z tajnych współpracowników. Rozpoczęto więc zgodnie ze służbowym poleceniem: „aktywne rozeznanie działalności i przeciwdziałanie w stosunku do księży i aktywu kościelnego”. Założono osobną „podteczkę” dla tej placówki kościelnej, duchownego objęto inwigilacją. Mimo tych wszystkich zabie-

gów ks. E. Frankowski nadal popełniał „wykroczenia”: nie zdemontował „nielegalnej siatki”, a na dodatek wybudował betonowe schody do kaplicy i planował dalsze prace, przebudował wnętrze stodoły na mieszkanie dla siebie (a była to tylko izba o powierzchni 10 m²) oraz nie płacił nałożonych kar. Mało tego, zainspirował „rozfanatyzowane społeczeństwo” do starań o zgodę na budowę kościoła i plebani. Należy podkreślić, że odważna i niepokorna postawa Ks. Frankowskiego wobec władz miała swe oparcie w wielkim zaangażowaniu parafian. To „rozfanatyzowani” parafianie pisali petycje w sprawie odwołania kar finansowych, pracowali przy rozbudowach, wspierali materialnie, z wiarą uczestniczyli w życiu religijnym. Wobec takiej jedności księdza i wiernych butni funkcjonariusze SB byli bezradni. Pisali w swych raportach, jakoby wierni deklarowali, że w przypadku siłowego rozebrania inwestycji „poleje się krew”, a poprzez swych agentów raczej znali nastroje parafian. Ta niezłomna postawa oraz jedność duchownego i ludu Bożego była fundamentem sukcesu. Solidarna współpraca to sposób na pokonywanie psychozy strachu paraliżującej życie osobiste i społeczne w tamtych czasach.

Dojście do władzy ekipy E. Gierka po strajkach grudniowych w 1970r. dało krótkotrwałą odwilż, ale komunistyczna władza nadal „robiła swoje”. Natomiast ks. E. Frankowski wytrwale starał się o budowę kościoła i plebani, wiedział, że skuteczną metodą jest wysyłanie do władz delegacji złożonych z osób świeckich. Komuniści obawiali się kolejnego społecznego protestu, dlatego mogli być skłonni do chwilowych ustępstw. Kolejnym obszarem duszpasterskiej troski kapłana było organizowanie życia artystycznego i formacyjnego w podległej mu placówce. Założony został chór i młodzieżowy zespół muzyczny, odbywały się misje, kupowano dęte instrumenty dla planowanej kościelnej orkiestry, organizowano „nielegalne” procesje Bożego Ciała wokół kaplicy w Chylach, prowadzono katechizację. Natomiast w swych odważnych kazaniach duchowny wypominał władzy działania ateistyczne skierowane wobec młodego pokolenia. Naturalnie

komuniści śledzili wszystkie poczynania księdza i poprzez Wojewódzki Wydział do Spraw Wyznań w Tarnobrzegu próbowali go oczernić i skłócić z wiernymi. Zabiegi te okazały się nieskuteczne.

Kolejny ważny etap w działalności ks. E. Frankowskiego wiąże się z jego nominacją w 1977r. na proboszcza dużej parafii przy nowym kościele Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli. Władza komunistyczna nie uznawała tej nominacji dokonanej przez ks. bp. ordynariusza I. Tokarczuka i oczywiście wszelkimi sposobami utrudniała działalność duszpasterską „nielegalnego” proboszcza w „nielegalnej” parafii oraz objęła go ciągłą inwigilacją. Naturalnie w nowej świątyni, zwłaszcza od wiosny 1980r., nowy proboszcz podjął bardzo szeroką działalność religijno-kulturalną. Przygotował projekcje zakazanych filmów (np. „Quo vadis” i „Ojciec Pio”), zorganizował rekolacje wygłoszone przez ks. bp. ordynariusza, które gromadziły tysiące wiernych. Władze oczywiście nagrywały te kazania i były „oburzone” słowami prawdy o swej antyreligijnej i antypolskiej działalności. Ponadto zorganizował Dni kultury Chrześcijańskiej, podczas których wygłaszano prelekcje m.in. o zbrodni katyńskiej, prześladowaniu Kościoła w PRL, o prawie do wolności słowa. Głoszenie „wrogich” kazań bezpieka zarzucała też ks. Frankowskiemu, zwłaszcza w obronie prześladowanego i

więzionego działacza chłopskiego Jana Kozłowskiego oraz to, że mówił z ironią o niedzielnym czynu społecznego. Ponadto zarzucał władzy łapownictwo, kumoterstwo i brakoróbstwo. Według starego porzekadła: „prawda w oczy kole”, dlatego władza starała się usunąć niepokornego księdza ze Stalowej Woli. Na szczęście kraj ogarnęła nowa fala strajków w sierpniu 1980r. i narodziła się *SOLIDARNOSĆ*. Niezłomny kapłan angażował się coraz bardziej w obronę pokrzywdzonych oraz wspierał strajkujących robotników w Hucie Stalowa Wola, walcząc o ogólnoludzkie prawa. Odprawiał nabożeństwa w intencji pracowników oraz z inicjatywy NSZZ „Solidarność”, a w homiliach bronił Krzyża i prześladowanych za wiarę, ukazywał też nadużycia władzy. Ta niepokorna postawa ks. Frankowskiego upewniła funkcjonariuszy SB, że jest on „zdecydowanym wrogiem



„ZDECYDOWANY PRZECIWNIK USTROJU...”

WŁADZE PRL WOBEC KS. EDWARDA FRANKOWSKIEGO

Bogdan Stanaszek

ustroju socjalistycznego w Polsce...” i skutkowało to wymierzeniem w niego sprawy operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Czarny”. Co oznaczało wzmocnienie inwigilacji. Prowadzono ją aż do końca listopada 1989r., czyli jeszcze w okresie rządu T. Mazowieckiego!

Wracając do roku 1981 warto ukazać kolejną inicjatywę stalowowolskiego proboszcza. Otóż powołał on Komitet Organizacyjny, którego celem było utworzenie Filii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Stalowej Woli. Dla lokalnej i ministerialnej władzy był to nowy problem. Tymczasem stan wojenny zahamował wiele projektów, ale nie przestraszył ks. E. Frankowskiego. Duchowny w kazaniach wskazywał na zbrodniczość stanu wojennego, odważnie bronił internowanych i prześladowanych, organizował dla nich pomoc materialną i modlitewną, inicjował nowe formy duszpasterstwa, np. pielgrzymki dla poszczególnych grup zawodowych. Natomiast po zniesieniu stanu wojennego w lipcu 1983r. ks. Frankowski podjął przygotowania do budowy nowego kościoła na Osiedlu Poręby. Oczywiście władze nie udzieliły zgody i rozpoczęły brutalną nagonkę na duchownego. Podobnie wyglądała sprawa budynku planowanej filii KUL, tu nawet próbowano doprowadzić do katastrofy budowlanej. Jednak mimo ogromnych przeszkód administracyjnych, kontynuowano inwestycję dzięki zaangażowaniu parafian w prace oraz organizowaniu licznych delegacji do władz miasta (np. 5 IX 1986r. delegacja aż 300 osób żądała spotkania z prezydentem Stalowej Woli). Kiedy utworzenie filii KUL okazało się niemożliwe, przy parafii zorganizowano Instytut Wyższej Kultury Religijnej (XI 1984r.), na którym wykłady prowadzili katolicy pracownicy nauki i znani działacze opozycji. Kolejnym obszarem działalności ks. Frankowskiego było Duszpasterstwo Rolników założone przy parafii. Duchowny ciągle bronił prześladowanych rolników i umożliwiał im działalność. W tym miejscu przypomnieć należy o bolesnym wydarzeniu – 19 października 1984r. funkcjonariusze Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Wydziału VI uprowadzili i bestialsko zamordowali Księdza Jerzego Popiełuszkę. Wiele śladów wskazuje na to, że mordercy z Wydziału VI interesowali się również osobą ks. E. Frankowskiego. Autor ks. profesor Bogdan Stanaszek pisze: „można jedynie spekulować, jak potoczyłyby się dalsze losy stalowowolskiego duszpasterza, gdyby nie rozgłos związany z zabójstwem ks. Jerzego Popiełuszki i procesem sprawców tej zbrodni”.

W sumie niezwykle twórcza i odważna działalność stalowowolskiego kapłana doprowadzała do wielkiej irytacji komunistyczne władze. W końcu chciały zmusić „nielegalnego” proboszcza do złożenia ślubowania na wierność PRL. Ks. E. Frankowski wezwany do Urzędu Wojewódzkiego odmówił, zachowany druk z tekstem ślubowania pozostał bez podpisu! Oczywiście cały czas Służba Bezpieczeństwa i Urząd do Spraw Wyznań inwigilowały duchownego, jego wypowiedzi były nagrywane. Z tego sporządzono obszerny materiał, który był podstawą do zarzucenia księdzu antypaństwowej działalności i stał się przedmiotem obrad Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu na początku 1988r. Dotyczyło to także późniejszego zaangażowania ks. Frankowskiego w pomoc dla strajkujących w Hucie

Stalowa Wola. On zawsze solidaryzował się z ludźmi pracy w trudnych czasach walki o ludzką godność. Nie podobało się też władzy, że budynek parafialne były ciągle udostępniane dla „sił opozycyjnych”. Medialną nagonkę na duchownego podejmowała również pezetpeerowska prasa. Mimo wysiłków władz, informacje o wielkiej działalności stalowowolskiego księdza rozchodziły się po całym kraju zyskując podziw i uznanie. 17 I 1989r. ks. E. Frankowski otrzymał nominację na biskupa pomocniczego diecezji przemyskiej. Wyrazem poparcia dla nowego hierarchy były tysiące wiernych uczestniczących w jego uroczystej konsekracji w dniu 5 III 1989r. Kilka miesięcy później rozpadł się system władzy komunistycznej w Polsce.

Przedstawione fakty to zaledwie krótkie wycinki, wzmianki o monumentalnej działalności niezłomnego kapłana w Stalowej Woli, jak również zachęta do przeczytania tej niezwykle interesującej publikacji. Dlatego na koniec warto zacytować fragment zakończenia książki profesora Bogdana Stanaszka: „Wiele wysiłku włożyły komunistyczne władze w walkę z ks. Edwardem Frankowskim, zrazu duszpasterzem przy kaplicy w Chylach, a następnie „nielegalnym proboszczem” w Stalowej Woli, przemysłowym mieście nad Sanem. Od początku zauważono, że jest kapłanem gorliwym, stawiającym dobro Kościoła nad swoje osobiste, nieskłonny do jakichkolwiek kompromisów z inwigilującą go bezpieką. (...) Początki okazały się trudne, wręcz skromne – dość wspomnieć, że mieszkał w izbie urządzonej w stodole, a duszpasterskie obowiązki pełnił w niewielkiej kapliczce. U końca swej posługi kierował dużą parafią, duszpasterzował w kościele mogącym pomieścić kilka tysięcy wiernych, dysponował imponującym zapleczem – plebanią, w której mieszkało kilkunastu wikariuszy, tętniącym życiem domem katechetycznym, a kolejna budowla – budynek Filii KUL wyrastał, mimo ostrego sprzeciwu władz państwowych. Ten rozmach i szeroki zakres inicjatyw był możliwy dzięki ściśle wiążącej z wiernymi, wśród których znaczącą grupę stanowili robotnicy miejscowej huty. Wzajemne zaufanie, gotowość do ponoszenia ofiar, wiara w sens walki z systemem totalitarnym, sprawiły, że owoce posługi na polu duszpasterskim i społecznym były imponujące (...). Już w 1989 r. nazwano go biskupem „Solidarności”. W dn. 30 VII 2004r. Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie, stwierdził, że jest osobą poszkodowaną przez komunistyczne służby specjalne. W uznaniu wielkich zasług dla przezwyciężenia zniewolenia komunistycznego prezydent Lech Kaczyński odznaczył Księdza Edwarda Frankowskiego Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski (11 XI 2006r.).”

Wiesław Tyburowski

Bogdan Stanaszek „Zdecydowany przeciwnik ustroju...” Władze PRL wobec ks. Edwarda Frankowskiego, Wydawnictwo Diecezjalne drukarnia w Sandomierzu 2007

MASZ DWIE DROGI, KTÓRĄ WYBIERASZ?

Dni 21 i 22 lutego były dla Zespołu Szkół im. Jana Pawła II czasem duchowych przeżyć. Odbywały się szkolne rekolekcje pod hasłem „MASZ DWIE DROGI, KTÓRĄ WYBIERASZ?”. Nie brakło ciekawych spotkań, głoszenia słowa Bożego i modlitewnego skupienia.

W pierwszym dniu uczniowie po spotkaniach z wychowawcami wysłuchali koncertu w wykonaniu zespołu SHADDAI z Rzeszowa. Jest to młody, dynamicznie rozwijający się zespół, idący na przekór panującym trendom i utartym schematom. Przedstawiciele dobrej muzyki chrześcijańskiej zarówno w dynamicznej rockowej otoczce jak i akustycznej wersji. Zapraszamy na stronę zespołu www.shaddai.kdm.pl.

Po koncercie naukę rekolekcyjną poświęconą tematyce przeżywania sakramentu pokuty wygłosił ks. Stanisław Zagórski.

Po nauce i krótkiej przerwie odbyło się nabożeństwo Drogi Krzyżowej, z bardzo ciekawymi i głębokimi rozwiązaniami, czytanimi przez młodzież z naszej szkoły. Nabożeństwu towarzyszył przepiękny śpiew, prowadzony przez zespół Shaddai, w który mogli włączyć się wszyscy uczestnicy nabożeństwa. Warto dodać że do tego nabożeństwa młodzież przygotowała przepiękne plakaty, przedstawiające kolejne stacje Drogi Krzyżowej.



Ks. Stanisław wśród zespołu SHADDAI

Drugi dzień rekolekcji rozpoczęło spotkanie uczniów z wychowawcami. Następnie przybył (albo nawet przypłynął) zaproszony gość, który poprowadził spotkanie poświęcone pasjom Karola Wojtyły. Był to ks. Przemysław Dudek, pracujący w Jaśle. Jest on członkiem rzeszowskiego oddziału PTTK, organizatorem licznych spływów kajakowych na terenie Polski a nawet za granicą. Przybliżył nam uroki turystyki kajakowej przez barwne opowieści i pokaz zdjęć. Ukazał ją jako specyficzne „rekolekcje w kajaku”, kiedy człowiek staje wobec piękna przyrody i uroków Ojczyzny a jednocześnie zmagają się z własną słabością i niewygodami wyprawy. Swoje wystąpienie zilustrował pokazem sprzętu kajakowego, zwłaszcza samego kajaka oraz ubrań, stosowanych podczas spływów, także w ekstremalnych warunkach. Miejmy nadzieję, że choć parę osób po tym spotkaniu „złapie bakcyła” kajakowego.

Po spotkaniu młodzież przejechała do kościoła i choć po drodze wielu „zginęło” to jednak znaczna część młodzieży i nauczycieli dotarła do kościoła w Brzostku gdzie odbywała się spowiedź, a pozostali mogli uczestniczyć w drodze krzyżowej odprawianej przy kapliczkach umieszczonych wokół muru brzosteckiego kościoła.

Punktem kulminacyjnym Rekolekcji była uroczysta Msza święta odprawiona pod przewodnictwem ks. Prałata Tadeusza Preisa, podczas której w kazaniu zastanawialiśmy się nad powołaniem człowieka.

PROGRAM PEREGRYNACJI RELIKWII BŁOGOSŁAWIONEJ KAROLINY KÓZKI

Parafia Znalezienia Krzyża Świętego w Brzostku
12 – 13 marca 2008

ŚRODA (11.03.08)

- 17.00 – przyjęcie i powitanie relikwii
- MSZA ŚWIĘTA
- Ucałowanie relikwii
- 19.00 – Droga Krzyżowa
- Czas na osobistą modlitwę
- 20.30 – Modlitwa różańcowa
- 21.00 – Apel Jasnogórski

CZWARTEK (12.03.08)

- 09.00 – Modlitwa młodzieży (Gimnazjum)
- 10.00 – Modlitwa dzieci (Szkoła Podstawowa)
- 11.00 – Modlitwa chorych i starszych
- 12.00 – Czuwanie Róż Różańcowych
- 15.00 – Koronka do miłosierdzia Bożego
- MSZA ŚWIĘTA
- Ucałowanie relikwii
- Akt zawierzenia parafii i młodzieży
- Modlitwa o kanonizację bł. Karoliny
- Pożegnanie relikwii

Modlitwa

Wszchemogący, miłosierny Boże. Ty w bł. Karolinie dziewicy i męczennicy zostawiłeś nam świetlany przykład umiłowania modlitwy, czystości i pracy, spraw za jej wstawiennictwem, abyśmy na ziemi naśladowali jej cnoty i razem z nią radowali się wieczną nagrodą w niebie. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

„I Ty możesz być uczniem Chrystusa”

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

Parafia Znalezienia Krzyża Świętego w Brzostku
7 – 10 marca 2008

PIĄTEK (07.03.08)

- 16.00 – Droga Krzyżowa na rozpoczęcie rekolekcji
- 16.45 – Msza Święta z nauką ogólną
- 18.00 – Nauka stanowa dla młodzieży uczącej się i pracującej

SOBOTA (08.03.08) – dzień spowiedzi

- 08.00 – Msza Święta i nauka dla dzieci i młodzieży szkolnej
- 09.00 – Spowiedź do godz. 12.00
- 14.00 – Msza Święta i nauka dla dzieci i młodzieży szkolnej
- 14.30 – Spowiedź do godz. 17.00
- 17.00 – Msza Święta z nauką ogólną
- Bukowa:**
- 14.30 – Spowiedź do godz. 16.00
- 16.00 – Msza Święta z nauką ogólną

NIEDZIELA (09.03.08)

- 07.00 – Msza Święta z nauką ogólną
- 08.30 – Msza Święta z nauką ogólną
- 10.00 – Msza Święta z nauką ogólną
- 11.30 – Msza Święta z nauką ogólną
- 16.00 – Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym
- 17.00 – Msza Święta z nauką ogólną

Bukowa:

- 09.00 – Msza Święta i Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym

PONIEDZIAŁEK (10.03.08)

- 09.00 – Msza Święta dla Szkoły Podstawowej i Gimnazjum zakończona błogosławieństwem
- 11.00 – Msza Święta z nauką dla chorych
- 17.00 – Msza Święta z nauką ogólną zakończona błogosławieństwem

Bukowa:

- 16.00 – Msza Święta z nauką ogólną zakończona błogosławieństwem

„Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego”!
(J 6,68)

XV OGÓLNOPOLSKA PIELGRZYMKA ROWEROWA RZESZÓW – JASNA GÓRA

21-30 czerwca 2008



Bardzo serdecznie zapraszamy na XV Jubileuszową Ogólnopolską Pielgrzymkę Rowerową z Rzeszowa na Jasną Górę w dniach 21-30 czerwca 2008 roku.

Z racji jubileuszu 15 lecia czas trwania tegorocznej pielgrzymki został przedłużony do 10 dni.

Trasa pielgrzymki będzie nieco zmieniona, odwiedzimy bowiem nowe miejsca Beskidu Niskiego, Sądeckiego i Żywieckiego.

Zapraszamy do wspólnego pielgrzymowania młodzieży i dorosłych, a tych którzy nie mogą zapraszamy do pielgrzymowania duchowego. Bliższe informacje oraz informacje z poprzednich pielgrzymek już wkrótce na stronie www.klubalpin.pl a także bezpośrednio u ks. Stanisława Zagórskiego. Warto się wybrać, tym bardziej że z Brzostku wybiera się kilkusobowa grupa wraz z księdzem Stanisławem. Warto dodać że w ubiegłym roku pielgrzymka rowerowa jadąc do Częstochowy zatrzymała się w Brzostku przy naszym parafialnym kościele.

Serdecznie zapraszamy!

W 2007 roku w naszej parafii ochrzczonych zostało 51 dzieci, do I Komunii św. przystąpiło 120 drugoklasistów, ks. biskup bierzmował 103 gimnazjalistów, sakrament małżeństwa zawarło 34 pary, do wieczności odeszło 45 parafian.

KRONIKA DUSZPASTERSKA

od 11. 12. 2007 do 26. 02. 2008

Z radością zawiadamiamy, że w ostatnim czasie następujące dzieci otrzymały Sakrament Chrztu Świętego:



Brzostek:

1. Maciej Samborski
2. Przemysław Tomasz Zborowski
3. Eliza Malwina Nawracaj
4. Zuzanna Dominika Opalińska

Bukowa

1. Jagoda Oliwia Skocz
2. Jakub Kacper Strączko

Nawsie Brzostockie

1. Franciszek Łętek
2. Kacper Wąsik

Wola Brzostocka

1. Kewin Wal

Zawadka Brzostocka

1. Klaudia Karolina Czernik
2. Kamil Tomasz Siarkowski

Módlmy się za te dzieci, aby wzrastały w wierze dla chwały Boga i Kościoła powszechnego.

Sakramentalny związek małżeński zawarli:

Brzostek

1. Michał Henryk Łukowicz i Monika Helena Sieradzka

Bukowa

1. Andrzej Skocz i Celina Ilona Karaś
2. Grzegorz Mazur i Jolanta Krystyna Samborska

Niech dobry Bóg napelni tych małżonków odpowiedzialną miłością, która wszystko przetrzyma.



Ze smutkiem informujemy, że z naszej wspólnoty parafialnej odeszli ze znakiem wiary do wieczności:

Brzostek

1. Jan Zięba - lat 81
2. Maria Florek - lat 64
3. Franciszek Gajda - lat 64
4. Alfred Lechwar - lat 81
5. Zdzisław Szczepanik - lat 57
6. Jadwiga Ogrodnik - lat 84
7. Kazimierz Kamiński - lat 71
8. Zofia Augustyn - lat 85



Bukowa

1. Maria Kopeć - lat 78
2. Zenon Kolbusz - lat 68

Klecie

1. Franciszek Żurowski - lat 79

Nawsie Brzostockie

1. Wanda Rola, lat - 96
2. Stanisław Stręk - lat 56
3. Stanisław Bałucki - lat 88
4. Genowefa Hipszer - lat 83

Dobry Jezu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie.

Parafia w internecie

Na profesjonalnie przygotowanej przez **Józefa Nosala** stronie internetowej <http://www.parafia.brzostek.kw.pl/> można znaleźć wiele interesujących i praktycznych informacji dotyczących naszej parafii. Mamy tutaj rys historyczny oraz są wiadomości praktyczne, które dotyczą np. godzin przyjęć kancelarii parafialnej, możliwości odbycia katechez przedmałżeńskich, aktualności parafialnych, prac remontowych. Od pierwszej niedzieli Wielkiego Postu zamieszczane są na bieżąco szczegółowe informacje dotyczące życia naszej wspólnoty, między innymi znajdziemy: ogłoszenia parafialne, intencje mszalne na dany tydzień, wydarzenia parafialne, kwestie dotyczące działalności grup, wspólnot i stowarzyszeń religijnych, kronikę duszpasterską oraz przegląd „Co warto przeczytać”. Natomiast bogate galerie zdjęć dokumentują liczne inwestycje w brzostockiej parafii w ostatnich latach. Istnieje również możliwość ściągnięcia na własny komputer i poczytania, wykonanej przez **Jacka Samborskiego**, elektronicznej wersji pisma parafialnego „Światło” i nie tylko ostatnich numerów, ale też archiwalnych od 1996 roku.



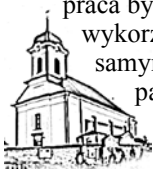
Jest także nowy adres e-mail >>brzostek.parafia@o2.pl<< na który można wysłać wiadomości do księży za pomocą komputerowych programów pocztowych. Wszyscy wiemy jak ogromne są możliwości, które otwiera przed nami Internet.

Zachęcamy więc do korzystania z tej formy komunikacji i mamy nadzieję częstego odwiedzania naszej strony internetowej.

Krótko

- 09.12 Zbiórka do puszek na pomoc Kościołowi na Wschodzie. Zebrano 923,75 zł. oraz 5 €.
- 13.12 26 rocznica wprowadzenia stanu wojennego. Modliliśmy się w intencji Ojczyzny.
- 16.12 Dzieci z Koła Misyjnego w Nawsiu Brzostockim rozprawdzały własnoręcznie wykonane kartki świąteczne i sianko na stół wigilijny, z czego dochód przeznaczyły na misje.
- 20.12 Przeżywaliśmy spowiedź adwentową.
- 24.12 Wigilia Bożego Narodzenia. O północy wzięliśmy udział w Pastercie.
- 25.12 Uroczystość Bożego Narodzenia.
- 26.12 Święto świętego Szczepana – pierwszego męczennika. Rozesłanie kołędników misyjnych (Koło Misyjne i dzieci z Oratorium). Zebrano 2000 zł. na cele misyjne.
- 27.12 W Domu Kultury mogliśmy oglądać „Szopkę Piastowską” wypożyczoną z Muzeum Łalek w Pilźnie.
- 28.12 Rozpoczęcie tegorocznych odwiedzin kołędowych kapłanów w rodzinach naszej parafii.
- 31.12 Zakończenie roku kalendarzowego. Okazja do podziękowania Bogu za otrzymane łaski i przeproszenia za niewierności.
- 01.01 Nowy Rok. Uroczystość Maryi Bożej Rodzicielki. Światowy dzień pokoju.
- 06.01 Uroczystość Objawienia Pańskiego (dawne święto Trzech Króli). Modlitwa w intencji misji świętych.
- 13.01 Niedziela Chrztu Pańskiego. Kończy się liturgiczny Okres Bożego Narodzenia. Kolędy śpiewamy nadal do 2 lutego.
- 14.01 Dwóch lektorów (Paweł i Mateusz) wzięło udział w diecezjalnym kursie lektorskim w Bieczu.
- 18.01 Rozpoczęcie Tygodnia Modlitw o Zjednoczenie Chrześcijańskie.
- 19.01 Uroczystość św. bpa Józefa Sebastiana Pelczara – Patrona naszej diecezji.
- 02.02 Święto Ofiarowania Pańskiego (dawne Matki Bożej Gromnicznej). Modliliśmy się w intencji osób konsekrowanych, także sióstr posługujących w naszej parafii.
- 06.02 Środa Popielcowa. Rozpoczynamy liturgiczny Okres Wielkiego Postu. W tym roku Droga Krzyżowa odbywa się na zewnątrz przy nowych stacjach w murze przykościelnym.
- 11.02 XVI Światowy Dzień Chorego. Wspomnienie Matki Bożej z Lourdes. W tym roku przeżywamy 150 rocznicę objawień. W kościele o godz. 10.00 odbyła się Msza św. dla chorych. Na dzień dzisiejszy Ojciec święty udzielił wszystkim specjalnego błogosławieństwa i możliwość uzyskania odpustu zupełnego.
- 16.02 Przedstawiciele parafialnego oddziału Caritas rozpoczęli rekolekcje w Myczkowcach.
- 17.02 Dzieci z Koła Misyjnego kwestowały do puszek na cele misyjne (składka „ad gentes”).
- 21.02 Rekolekcje wielkopostne dla młodzieży w Zespole Szkół im. Jana Pawła II w Kleciach

ks. Andrzej Turoń

Dokończenie ze str. 3

praca była ogromnie czasochłonna. Racjonalizatorsko wykorzystano ustawione rusztowanie, gdyż w tym samym czasie trwał remont dachu. Natomiast dolne partie murów gustownie obłożono płytami z piaskowca. Przed dniem Wszystkich Świętych 2005r. rozebrano potężne rusztowanie i brzosteki kościół parafialny ukazał się nam w całej okazałości. Dzięki nowoczesnej iluminacji stylowość architektury odrestaurowanej świątyni można podziwiać też nocą. Dom Boży majestatycznie góruje nad miasteczkiem przypominając o najważniejszym celu ziemskiej wędrówki każdego człowieka.

Wykonanie poziomej i pionowej izolacji murów świątyni

Masywne mury historycznego kościoła liczące od 100 do 150 cm grubości pozbawione były jakiegokolwiek izolacji poziomej. W całej bryle naszej świątyni nowe są tylko nawy boczne wybudowane staraniem Ks. Czesława Szewczyka w latach 90-tych poprzedniego stulecia. Pamiętamy ciężkie zimy, gdy mróz przenikał przez mury tworząc szronowo-lodową powłokę. Wilgoć niszczy każdy mur, dlatego to przedsięwzięcie było bardzo ważne. Jesienią 2005r. po wcześniejszym odprowadzeniu wód wokół kościoła oraz zrobieniu nowej pionowej izolacji zewnętrznej, rozpoczęto wykonanie izolacji poziomej według najnowocześniejszej metody. Pracę tę wykonywano od wewnątrz dokonując odwiertów setek otworów w murze nisko nad posadzką. W te otwory wtłoczono pod ciśnieniem specjalny preparat krzemowy, który rozplywając się i zastygając wewnątrz muru odciął przenikanie wody z ziemi. Teraz niszczyielskie działanie wilgoci nie zagraża już kościołowi w Brzostku.

Założenie w kościele centralnego ogrzewania

Poprzednie piecyki jeszcze zainstalowane staraniem Ks. Prałata Kazimierza Ostafińskiego uległy zużyciu. Odąd przenikliwy chłód często towarzyszył wiernym podczas nabożeństw w zimie. Odczuwalna temperatura była niższa niż w rzeczywistości, co wynikało z dużego zawilgocenia. Powszechnym marzeniem była instalacja centralnego ogrzewania, ale wydawało się to nierealne. Dopiero Ks. Prałat Jan Cebulak urzeczywistnił te plany i na przełomie roku 2005 i 2006 zainstalowano w naszym kościele parafialnym nowoczesną instalację centralnego ogrzewania z wysokowydajnym piecem wyposażonym w pełną automatykę. Teraz jest ciepło, nie ma wilgoci, nikt nie marznie, można się skupić na modlitwie, wypraszać Łaski od Pana Boga potrzebne na każdy dzień.

Gruntowne odrestaurowanie muru wokół kościoła

Na całość prac złożyło się: zabicie starych tynków, usunięcie starych drzew niszczących korzeniami obiekt, generalna naprawa całego muru, przykrycie go płytami z naturalnego piaskowca, spoinowanie i konserwacja muru. Osadzenie kutych bram, wstawienie nowych, wykonanych z piaskowca stacji Drogi Krzyżowej i 4 kaplic w niszach w murze.

W połowie XIX wieku plac wokół kościoła otoczono stylowym kamiennym murem z trzema bramami i czterema kapliczkowymi niszami. Mur ulegał licznym uszkodzeniom szczególnie w 1915r. Ubytki naprawiano niestety cegłą i tynkowano. Z czasem kamienny obiekt w wielu miejscach ulegał niebezpiecznemu odchyleniu. To powodowały korzenie zbyt

blisko rosnących drzew. Ponadto opadał tynk m.in. wskutek zawilgocenia. Podejmowane wcześniej doraźne próby odnowienia elewacji muru nie dawały już efektów. Potrzebna była generalna i profesjonalna renowacja tego zabytkowego obiektu. Prace zainicjował Ks. Prałat Jan Cebulak w 2005r. Najpierw usunięto stare tynki i okazało się, że stan muru w wielu miejscach jest katastrofalny i prace potrwać dłużej niż planowano. Przede wszystkim było dużo wmurowanej w wyniku remontów cegły, która nie licowała z pierwotnym kamieniem i to należało usunąć, a wstawić kamień uzyskany z rozebranej plebańskiej stodoły. Ponadto część pochylonego muru wymagała przebudowania od podstaw, dodawano też dla wzmocnienia konstrukcji podpory żelbetonowe oraz wykonano poziomą izolację. Całość zwieńczono płytami z naturalnego piaskowca. Potem zakonserwowano całość i misternie spoinowano. Dwa lata trwały prace, aby zabytkowy mur odzyskał dawny, historyczny wygląd i został wzmocniony, aby trwale zdobić otoczenie Domu Bożego dla nas i przyszłych pokoleń. A głębokiej modlitwie niech służą artystycznie wykonane stacje Drogi Krzyżowej i cztery Kapliczki.

Montaż instalacji alarmowej i przeciwpożarowej

W zabytkowych świątyniach z cennym, historycznym wyposażeniem coraz częściej stosuje się profesjonalne zabezpieczenie przeciwpożarowe. W niewrażliwych miejscach rozmieszczono zestaw czujników dymno-termicznych chroniących przed rozprzestrzenieniem się ognia. Natomiast instalacja alarmowa chroni przed włamaniem. Wiemy, że dzisiejszych czasach to niemal konieczność i obowiązek, aby wszechstronnie i nowoczesnie ochraniać Dom Boży. Tak jest w naszej parafii od 2005 roku.

Położenie trwałej kostki granitowej wokół kościoła

Na przestrzeni wieków stosowano różnego rodzaju utwardzenia placu wokół brzosteckiej świątyni. Nigdy natomiast nie było tak trwałego, mocnego i naturalnego materiału – granitu. Dzięki zabiegom Ks. Dr. Jana Cebulaka od jesieni 2006r. dziedzinie kościoła w Brzostku stał się twardy dosłownie jak skała. Natomiast dotychczasowa kostka brukowa też została wykorzystana i ułożona na placu przy plebani.

Renowacja ambony, chrzcielnicy, stali, konfesjonatów i ołtarza NSPJ

Parafia Brzostek istnieje już sześć wieków, najstarsze zabytkowe wyposażenia liczą blisko 500 lat, które wcześniej zostały wspaniale odnowione. W ostatnich latach gruntownej renowacji poddane były historyczne: stalle, konfesjonały, chrzcielnica, ołtarz NSPJ oraz ambona. Na podkreślenie zasługuje rokokowa ambona z XVIII wieku, ozdobiona pięknym, złożonym ornamentem. Jest ten zabytek ozdobą świątyni i symbolem dawnego kaszubiństwa.

To są najważniejsze inwestycje wykonane za sprawą Ks. Prałata Dr. Jana Cebulaka i zaangażowanych Wiernych w parafii Brzostek. Dzięki środkom, które uzyskał Ks. Proboszcz w ramach programu „Leonardus” i przede wszystkim własnemu zaangażowaniu, w ciągu zaledwie trzech lat, dokonane zostało wielkie dzieło kompleksowej rewitalizacji zespołu sakralnego w Brzostku. Dziękujemy Panu Bogu Wszchemogącemu za to wielkie dzieło i wspierajmy modlitwą dbających o Jego Dom.

Redakcja

Rys historyczny napisany na podstawie publikacji Ks. Bogdana Stanaszka: „Parafia Brzostek w latach 1918-1939”, Brzostek 1994; „Brzostek i okolice”, Brzostek 1997

Realizacja projektu „Leonardus”



Realizacja projektu „Leonardus”



fol. J. Samborski



fol. J. Nosal

Redaguje zespół pod kierownictwem **ks. dr. Jana Cebulaka**
Parafia pw. Znalezienia Krzyża Świętego, 39-230 Brzostek, tel. (014) 68-30-300
Druk: Mała Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie